Rok II. Nr. VI. VII

BŁĘKITNY WETERAN



ORGAN STOWARZYSZENIA WETERANÓW BYŁEJ ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

Warszawa
Czerwiec 1937 r.

Cena 60 gr.

ROK II CZERWIEC—LIPIEC 1937 NR. 6—7

BŁĘKITNY WETERAN

ORGAN STOWARZYSZENIA WETERANÓW B. ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI

Ilustrowane czasopismo, poświęcone historii i wspomnieniom b. Armii Polskiej we Francji oraz życiu i sprawom organizacyjnym Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

Redakcja i Administracja czasopisma: Warszawa, ul. Długa 50 m. 108. Tel. 11-40-20. Konto P. K. O Zarz. Głównego Stowarzyszenia Nr. 21.640

Warunki prenumeraty: Numer pojedynczy 60 gr. Prenumerata roczna 6 zł., półroczna 3 zł, kwartalna 1 zł. 50 gr

Naczelny Redaktor: Paweł Piskozub.
Wydawca: Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

JULIUSZ SŁOWACKI

PROROCTWO

Kiedy róża stanie złączona z kamieniem
A nad niemi się dąb zakołysze:
Cała emigracya zagore płomieniem.
I o paszport do Boga napisze.

I wstanie jako człowiek i mocarze zatrworzy.
I wywróci oddechem bezbożne;
Sam Pan Bóg wyda paszport. Chrystus słońce położy.
A duch — piorun nam da pod orożnę.

I szable się zapalą. zasłonecznią się znaki.
Serca wszystkie jak lampy zagorą.
Jak miesiące zabłyszczą nasze biedne chodaki.
Jak w pioruny nas łachmany ubiorą.

I polecą zwiastować w Polszcze niebieskie ptaki.
Że idziemy jak chłopki z kijami:
A żelazni rycerze i brązowe rumaki
Nim zobaczą — już pierzchną przed nami.

Prędzejże. Panie Boże. twym ognistym ramieniem.
Łam. a przemoż cielesne opory:
Niechaj róża zakwitnie połączona z kamieniem.
Niech dąb Bogiem zabłyśnie z pod kory!

Bo nie prędzej to będzie. aż się to wszystko stanie.
Co w poety ogniło się słownie.
Aż z duchów będzie chmura. a w tej chmurze błyskanie
A w błyskaniu. jak Chrystusy. wodzowie.

20-LECIE

Przybycie sztandarów historycznych

W związku z odbywającymi się uroczystościami 20-lecia b. Armii Polskiej we Francji — przybyły w sobotę z Równego do Warszawy historyczne sztandary ze sztandarem Bajończyków na czele, w pełnej asyście warty honorowej.

Sztandary zostały powitane o godz. 19.30 na dworcu Gdańskim przez oddział honorowy piechoty z pocztami sztandarowymi, orkiestrą oraz batalion Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji w mundurach historycznych.

Sztandary przyjął dowódca dawnej pierwszej dywizji Armii Polskiej we Francji płk. dypl. Myszkowski w otoczeniu korpusu oficerskiego, prezes Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki, przedstawiciele Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji z min. J. Wielowieyskim na czele.

Poza tym na dworzec przybyły poczty sztandarowe wszystkich okręgów i placówek z całej Polski w liczbie 36. Sztandary po powitaniu zostały uroczyście odprowadzone z dworca do gmachu Komendy Miasta, gdzie zostały złożone do następnego dnia uroczystości.

O godz. 18-tej w sali rady miejskiej odbył się nadzwyczajny walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji przy udziale z górą 600 delegatów, reprezentujących 6000 członków, skupionych w 136 ośrodkach.

Jedynym punktem porządku obrad był akt mianowania członkami honorowymi stowarzyszenia-oficerów państw koalicyjnych, którzy w czasie pobytu Armii Polskiej we Francji pełnili funkcje dowódców.

Zostało mianowanych 21 generałów francuskich z gen. Gouraud na na czele, oraz 41 pułkowników ze wszystkich armii koalicyjnych.

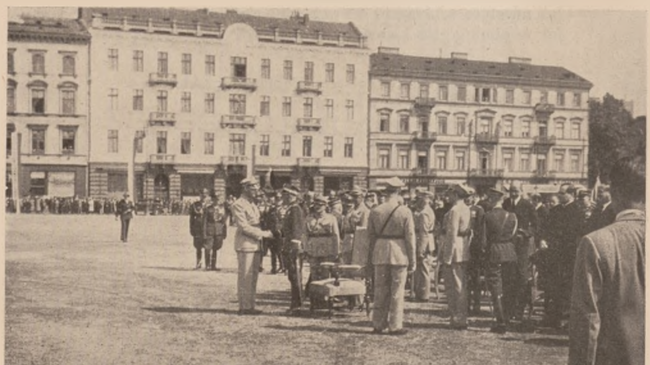
Poza tym tytuły członków honorowych otrzymały następujące miasta, które ofiarowały Armii Polskiej w czasie ,jej pobytu we Francji i Włoszech sztandary: Paryż, Verdun, Nancy, Belfor oraz Mediolan, Turyn, Bergano, Chirano.

Po uchwaleniu przez aklamację powyższych wniosków — zjazd wysłał następującą depesze hołdowniczą do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

Żołnierze b. Armii Polskiej we Francji zebrani na nadzwyczajnym walnym zjeździe delegatów w dniu 20-lecia dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej Rajmunda Poincare, powołującego samodzielną Armię Polską we Francji, która walczyła na froncie francuskim pod polskimi sztandarami i polską komendą ślą Ci, Dostojny Włodarzu Państwa, w dniu tego swego wielkiego święta, wyrazy hołdu i pełnego żołnierskiego oddania, zapewniając Cię, równocześnie, że tak, jak ongiś przed 20-tu laty nie szczędzili świętej ofiary krwi, tak samo i dzisiaj na każde wezwanie ojczyzny spełnią, jaknajchętniej tę samą ofiarę.

W związku z 20-tą rocznicą powstania Armii Polskiej we Francji Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał złoty krzyż zasługi dr. St. Hryniewieckiemu, lekarzowi w Poznaniu, F. A. Ochmanowi we Lwowie, W. K. Stadnikiewiczowi, dyr. Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach, J. Suwadzie, urzędnikowi oddziału B. G. K. w Równem, St. Zagole, dyr. Głównej Kasy Miejskiej w Katowicach.

Ponadto kilkadziesiąt osób odznaczonych zostało srebrnym i blisko 100 osób brązowym krzyżem zasługi.



Marszałek Śmigły-Rydz wśród błękitnych żołnierzy.

Msza polowa



Poczty sztandarowe przed ołtarzem polowym na pl. J. Piłsudskiego.

Dnia 6 czerwca 1937 r., jako w drugim dniu ogólnopolskiego zjazdu koleżeńskiego żołnierzy b. Armii Polskiej we Francji, w godzinach rannych odbyła się na placu Józefa Piłsudskiego, polowa msza św. Po chmurnym deszczowym dniu sobotnim — niebo wypogodziło się. Cały plac zalany promieniami słońca.



Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz podczas mszy polowej na pl. Józefa Piłsudskiego.

Już koło godziny 8 zaczęły przybywać na plac oddziały żołnierzy błękitnej armii, a publiczność gromadziła się na chodnikach przylegających ulic.

Na placu przed pomnikiem ks. Poniatowskiego ustawiony został wielki ołtarz polowy, wspaniale udekorowany i tonący w kwiatach. Po bokach drżały w lekkim wietrze olbrzymie biało-czerwone flagi umocowane na wysokich masztach.

Przed godziną 9 w blaskach słońca wyciągnęły się frontem do ołtarza zwrotne szeregi błękitnych żołnierzy. Obok ołtarza stanęły poczty z historycznymi sztandarami — ze sztandarem słynnych Bajończyków na czele.

Na prawym skrzydle ustawiła się kompania honorowa pułku strzelców kaniowskich ze sztandarem i z orkiestrą, dalej w kilku rzutach: delegacje pułkowe złożone z dawnych żołnierzy armii błękitnej, poczty sztandarowe. Stowarzyszenia Weteranów przybyłe ze wszystkich ośrodków Rzeczypospolitej, dalej ustawiły się oddziały związków sfederowanych w P. Z. O. O.—Czworobok zamknęły oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża.



Msza polowa na pl. Józefa Piłsudskiego. Na pierwszym planie przedstawiciele państw obcych z amb. Noelem na czele.

O godz. 9 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył Pan Marszałek Śmigły-Rydz, witany przez przedstawicieli komitetu obchodu 20 rocznicy utworzenia Armii Polskiej we Francji z prezesem Federacji P. Z. O. O. gen. dr. Romanem Góreckim i min. J. Wielowieyskim na czele.

Pan Marszałek w towarzystwie p. ministra spraw wojskowych gen. T. Kasprzyckiego, dowódcy OK I gen. Rysia-Trojanowskiego oraz przewodniczącego komitetu wykonawczego obchodu gen. dr Góreckiego przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanii honorowej i zebranych oddziałów.

Po przejściu przed frontem oddziałów Pan Marszałek



Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia zbliża się do trybuny Naczelnego Wodza.

Śmigły-Rydz zajął miejsce w specjalnym fotelu przed ołtarzem polowym. W pierwszym rzędzie krzeseł, obok weteranów 63 roku zajęła miejsce Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Na nabożeństwo przybyli ambasadorowie Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Włoch oraz attaches wojskowi tych państw, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacyj i stowarzyszeń społecznych. Licznie reprezentowany był również korpus oficerski.

Mszę św. odprawił kanclerz polowej kurii biskupiej ks. Mauersberger, który następnie wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie poczty chorągwiane odmaszerowały na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie w obecności historycznych sztandarów, przedstawiciele komitetu obchodu z gen. Góreckim i prezesem min. Wielowieyskim złożyli wieniec. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Tymczasem oddziały ustawione w kilku rzutach na placu Józefa Piłsudskiego przegrupowały się do defilady.

Na specjalną trybunę, tuż przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego wszedł Pan Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie p. ministra spraw wojskowych gen. T. Kasprzyckiego.

Obok trybuny Naczelnego Wodza stanęły poczty z historycznymi sztandarami — naprzeciw ustawiła się orkiestra pułku strzelców kaniowskich.



Sztandary błękitnej armii chylą się przed Naczelnym Wodzem.

Gromkie baczność — w prawo patrz! rozległo się w ciszy zalegającej olbrzymi plac.

Rozpoczęła się defilada.

Na czele poczty chorągwiane oddziałów Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji — błękitne mundury. Twardym żołnierskim krokiem maszerowały oddziały złożone ze starych wiarusów, wypróbowanych w ciężkich bojach wielkiej wojny. Szli błękitni żołnierze, patrząc wiernie w oczy Naczelnego Wodza.

Wódz Naczelny salutował te liczne sztandary, sa-



Błękitne kolumny defilują przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Hołd w Belwederze

lutował oddziały nie umundurowane, którym za cały mundur — stała błękitna czapka. Dalej szły mocnym



W drodze do Belwederu.



Poczty sztandarowe na dziedzińcu Belwederu.

krokiem oddziały sfederowane w P.Z.O.O. Oczy wszystkich zebranych wpatrzone były w Naczelnego Wodza — to w błękitnych żołnierzy reprezentujących dziś wielki dzień historii wojska polskiego i jego walki o wolność.

Po defiladzie oddziały poprzedzane pocztami cho-



Generalicja przed frontem pocztów sztandarowch.



Złożenie wieńca na stopniach pałacu Belwederskiego.

rągwianymi ruszyły ulicami Królewską, Nowym Światem, Al. Ujazdowskimi do Belwederu.

Na dziedzińcu Belwederskim przybyłe oddziały usta-



Fragmenty z defilady na Pl. J. Piłsudskiego.

wiły się w dwóch rzutach, mając na czele poczty chorągwiane.

U stóp pałacu Belwederskiego pełnili wartę błękitni żołnierze. Przedstawiciele komitetu obchodu z gen. Góreckim i prezesem Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji min. J. Wielowieyskim złożyli na stopniach Belwederu wieniec z dębowych liści i żywego kwiecia z napisem na błękitnej wstędze: **„Wielkiemu Marszałkowi — Żołnierze Błękitnej Armii"**.

Jednominutową ciszą uczczono pamięć Wodza Narodu.

Po oddaniu hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski, oddziały przegrupowały się, ruszając w stronę Alei Niepodległości.

Ulica Błękitnego Żołnierza

Na olbrzymim polu Mokotowskim przeciętym wspaniałą aleją Niepodległości, niedaleko kopca, na którym ostatni raz żegnaliśmy Wielkiego Marszałka, ustawiły się karne oddziały Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji z członkami komitetu honorowego i wykonawczego.

Obok trybuny, stojącej w alei prowizorycznie wytyczonej białymi masztami, ustawiły się poczty sztandarowe. Po przemówieniach nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, głoszącej, że w tym miejscu powstanie w przecięciu z aleją Niepodległości, ulica Błękitnego Żołnierza. Na tablicy widnieją daty: **„7.VI.1917—19.VIII.1920"**.



Na nowej ulicy Błękitnego Żołnierza.



Tablica z nazwą ulicy.

Około godz. 17 uformował się pochód z historycznymi sztandarami na czele, który przemaszerował ulicami miasta do ratusza na uroczystą akademię.

Akademia na Ratuszu

W sali kolumnowej na ratuszu zebrały się o godz. 18 wszystkie delegacje Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji oraz liczni goście, aby wziąć udział w akademii.

Na akademię przybył I wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, ambasadorowie: Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch, attachees wojskowi tych państw, weterani z roku 1863 oraz liczni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Po odegraniu hymnu narodowego dłuższe przemówienie wygłosił prezydent miasta st. Warszawy, min. Stefan Starzyński.



Oficerowie służby czynnej, policjanci i cywile — b. żołnierze armii polskiej we Francji — defilują przed Naczelnym Wodzem.

Przemówienie Prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego.

Od burzliwych fal Czarnego morza — po skute wiecznym lodem brzegi morza Białego pod Archangielskiem, od zielonych wzgórzy Szampanii i najdalej na południo-zachodzie położonej Bayonny po tajgę sybirską, nie było prawie miejsca, gdzieby, jak ziemia wielka i szeroka, nie tworzyło się wojsko polskie w dobie wielkiej wojny.

Pomiędzy tymi skrajnymi odległymi punktami leżały przecież nieogarnione obszary Rosji, Sybiru i Ukrainy i te najbliższe nam ziemie, gdzie niemal wszędzie zjawiał się żołnierz polski i zbierał się w oddziały, wszędzie świadcząc ofiarą swego życia prawo ojczyzny do niepodległego bytu.

Nie możemy kłaść na szalę wagi krwi przelanej, ani dyskutować czyj ofiarniejszy i dumniejszy był los, lecz stwierdzić musimy, że wielka moc miłości Ojczyzny i wielka siła woli do walki o niepodległość prowadziła nas wszystkich z cywila czy z armii obcej lub obozu jenieckiego pod znak Orła Białego. Stwierdzić musimy, że na najdalszych kresach polskiego wysiłku zbrojnego w dobie wojny światowej stał ten żołnierz później w armię na ziemi francuskiej zorganizowany, którego przywykliśmy znać pod zbiorowym mianem „żołnierza błękitnego".

Najstarszy w tym gronie to bajończyk, który na froncie francuskim stał się odpowiednikiem żołnierza powstańca z pod bezpośredniego dowództwa Józefa Piłsudskiego. Na Kaukazie, w Kubaniu nad Czarnym Morzem zaczynała swój marsz do Polski dywizja czwarta. Przez sybirskie zamieci przedzierała się ku Polsce dywizja piąta. Z drugiej półkuli z Ameryki ciągnęli żołnierze polscy. Z za kręgu polarnego płynęli do Polski ci, którzy od Murmania po dziś dzień miano murmańczyków noszą. Nie mogę wyliczyć tu wszystkich, lecz stwierdzić pragnę, że wielką liczbę żołnierza w okresie ciężkich na polskim froncie walk dała Polsce armia zwana błękitną, która przybyła w roku 1919 z Francji.

Od tej pory symbolem, który te wszystkie oddziały z tak odległych stron już nietylko jednego kontynentu, lecz kilku części świata w jedną całość wojska polskiego zespolił, stał się ten oto błękitny mundur, który tak licznemu żołnierstwu różnych grup oddzielnych dał wspólne miano błękitnego żołnierza. Dumny jestem, że przypadł mi również zaszczyt przez jakiś czas w szeregach Waszej pierwszej, a później w wojsku polskim 13 dywizji walczyć.

Dziś gdy skończyły się boje o granice, gdy nad ziemiami polskimi wzeszła niepodległość jak słońce, w którego jutrzence bili się zarówno piłsudczycy, jak karpatczycy, bajończycy, murmańczycy, sybiracy i tylu innych, gdy w słońcu tym żołnierz polski nosi dziś jednaki mundur jednolitej zbrojnej siły narodowej — witam Was najserdeczniej błękitni żołnierze w naszej stolicy jako jej gospodarz i wspominając wraz z Wami Wasze wielkie boje, oddając hołd tym, których dziś w Waszych szeregach brakuje bo swój mundur błękitny w grób polowy zabrali, oddając hołd Waszym słynnym sztandarom bojowym tutaj dzisiaj zebranym, wraz z Wami czuję radość i dumę, że Wasz mundur przypomina dziś ulicom Warszawy górne i chmurne czasy walk o niepodległość symbolizując swą odrębną barwą jedną z tych wielkich dróg, którymi za Waszą sprawą wolność do Polski przyszła.

W obecnej chwili, w której Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz wezwał nas wszystkich byśmy w zgodzie i jedności skupili się wokół idei obrony Polski i podciągania jej wzwyż, byśmy umieli wytworzyć zorganizowaną jednolicie wolę kierowniczą — my żołnierze skupimy się napewno dla utrwalenia i rozbudowy Tej, która wspólnie zdobyliśmy.

W imieniu stolicy witam Was Koledzy jeszcze raz jak najserdeczniej, jak również wszystkich dostojnych gości, którzy raczyli tu przybyć.

W serdecznych również słowach przemówił do zebranych prezes Federacji P. Z. O. O. gen. dr. Roman Górecki.

Przemówienie gen. Góreckiego.

Dziś przed południem na placu Marszałka Piłsudskiego defilowały przed Naczelnym Wodzem Marszałkiem Śmigłym Rydzem zwarte szeregi błękitnej armii. Towarzyszyły im stare sławą okryte sztandary chlubnej Waszej przeszłości bojowej świadkowie. Obchodzimy 20-lecie utworzenia armii polskiej we Francji dekretem prezydenta republiki francuskiej Raymonda Poincare'go z dnia 4 czerwca 1917 roku. Francusko-polskie braterstwo broni ma za sobą jeszcze o wiele dłuższą, bo wiekową przeszłość tradycyjną.

Marszałek Piłsudski w ten sposób scharakteryzował ustosunkowanie się Polaków do Francji: „Można umrzeć za Francję broniąc Polski — można pracować dla rozrostu Francji — zabezpieczając szczęście Polski". Powiedział też kiedyś Marszałek: Polska, odczuwa zawsze, że związki łączące ją z Francją nie są tylko wyrazem, korzyści polegających na wzajemnych interesach materjalnych lecz serdecznymi więzami, które sprzęgają serca nasze z wielkim sprzymierzonym narodem.

Witając więc pana ambasadora Francji Noela mogę zapewnić go w imieniu zebranych tu delegatów armii błękitnej, że traktuję go nie jako gościa, lecz jako towarzysza broni. Z radością witam panów ambasadorów Wielkiej Brytanii, Italii i Stanów Zjednoczonych jako przedstawicieli tych mo-



Idą kolumny obywateli z całej Polski. Błękitne czapki mówią o ich przynależności do armii błękitnej.

carstw, które przed 11 listopada 1918 roku uznały armię polską we Francji, jako sojuszniczą i współwalczącą.

Uznanie to za armię sojuszniczą i współwojującą, było formalną podstawą prawną udziału Polski w traktacie wersalskim. Dlatego też możemy z dumą stwierdzić, że błękitni żołnierze spełnili nietylko swój obowiązek żołnierski, ale w dziele odbudowy państwa polskiego pod względem prawno-politycznym mają piękną kartę w historii i że w fundamenty pod państwo polskie włożyli swą cegiełkę i to cegiełkę niepośledniej wartości. Panie Generale-Ministrze! Fakt, że Marszałek Śmigły Rydz objął protektorat nad świętem armii błękitnej, że przyjął dziś defiladę, jak też obecność Twoja na uroczystości, przepełnia nas dumą i wdzięcznością. I gdy wrócicie koledzy tam do Waszych chorągwi, do Waszych placówek i warsztatów pracy, to powiedzcie Waszym bliskim i przyjaciołom, że święto Wasze obchodziła cała armia czynna i rezerwowa. Różnymi drogami szedł żołnierz polski do niepodległości — a ponieważ cel był jeden, a wysiłek olbrzymi, cel został osiągnięty. Dziś w myśl wskazań Marszałka Śmigłego Rydza cały wysiłek narodu skupić się musi nad problemem obrony państwa w całym tego słowa znaczeniu. Nad podciągnięciem Polski wzwyż konieczne jest zainteresowanie i zespolenie wszystkich sił narodu polskiego. Żołnierze błękitni wraz ze wszystkimi żołnierzami armii polskiej wezmą czynny udział w pracy i jednolitej woli narodu, gdyż jest to najważniejszy nakaz chwili.

W tym uroczystym momencie skierujmy myśli i serca ku tym, co za losy Polski dźwigają przed historią odpowiedzialność i wznieśmy okrzyk: Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz niech żyją!

Następnie powstał gen. Głuchowski i w imieniu Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydzą zabrał głos:

Przemówienie gen. Głuchowskiego.

W imieniu Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza witam Was koledzy z pól bitewnych. Witam te kolumny, które poprzez niewypowiedziane trudności, przez śniegi, lody, oceany i dalekie kraje ze wszystkich krańców świata stawiły się na polu koncentracji, aby pod zwycięskimi sztandarami Marszałka Józefa Piłsudskiego stoczyć ostatnią walkę o niepodległość i wielkość Rzeczypospolitej. Ale witam Was też jako tych, którzy nie zapomnieli, że byli żołnierzami, że dyscyplina, jednolity wysiłek daje tylko zwycięstwo i dziś w walce o wewnętrzną spoistość i jednolitość narodu, jednolitość państwa i potęgę tego państwa bierzecie ramię w ramię obok armii udział w wielkim wysiłku pracy codziennej o wielkość i potęgę Rzeczypospolitej.

Dlatego jeszcze raz jak najgoręcej witam Was i życzę powodzenia w tej pracy.

Po przemówieniu p. gen. Głuchowskiego obszerny referat historyczny o powstaniu i bojach b. armii polskiej we Francji wygłosił kpt. rez. Teodor Cybulski.

Następnie zabrał głos min. Wielowieyski i w imieniu Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji złożył podziękowanie dla Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, że raczył przyjąć defiladę członków Stowarzyszenia.

Przemówienie Prezesa J. Wielowieyskiego

Jako Prezesowi Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, przypada mi zaszczytny i bardzo miły obowiązek podziękowania wszystkim tym, którzy, czy to swą obecnością czy to okazaną nam pomocą przyczynili się do uświetnienia tego naszego obchodu.

Dziękuję przede wszystkim przedstawicielom Wojska Polskiego, wojska tak przez nas ukochanego, a które w tym naszym święcie wzięło tak żywy udział.

Zechce Pan Minister, Generał (zwracając się do generała Głuchowskiego) wyrazić naszą głęboką wdzięczność Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, iż zechciał przyjąć dziś rano naszą defiladę i za pośrednictwem Pana Generała zechciał nas tutaj powitać. Prosimy Pana, Panie Generale, by Pan zapewnił Pana Marszałka o naszym szczerym, prostym, żołnierskim, a głębokim przywiązaniu.

Składam serdeczne podziękowanie i tym, co przeszli przez szeregi Armii Polskiej we Francji i pozostając nadal w Armii, są naszą dumą a dziś z Generałem Zającem i Generałem Malinowskim na czele wzięli udział w tym obchodzie i solidarność swą koleżeńską jeszcze raz stwierdzili.

Dziękuję z głębi serca tym przedstawicielom armii czynnej z płk. Myszkowskim na czele, którzy przez szeregi nasze nie przeszli, ale którzy dziś służą ojczyźnie w tych jednostkach bojowych, które zrodziły się z Armii Błękitnej i którzy tak świetnie i tak serdecznie tradycje nasze pielęgnują.

Chcę wyrazić wielką naszą wdzięczność przedstawicielom samorządu z Panem Prezydentem Starzyńskim na czele i organizacjom społecznym, że zechcieli obecnością swoją uroczystość naszą uświetnić.

Dziękujemy Ci z głębi serca, Panie Generale Górecki, żeś zrozumiał nasze intencje i stając, jako Prezes Federacji Obrońców Ojczyzny, na czele Komitetu Organizacyj-





Pochód ulicami stolicy.

nego nadałeś świętu temu charakter święta ogólnego, święta wszystkich bojowników o niepodległość. W Twej osobie ślę podziękowanie wszystkim sfederowanym związkom i mogę zapewnić, że ich serdeczny udział wyrył się głęboko w naszych sercach.

Biegnąc myślą w tył, nie możemy nie wspomnieć naszych dawnych towarzyszów broni i przewódców organizacyjnych i chcąc im wyrazić naszą wdzięczność, walny zjazd delegatów naszego Stowarzyszenia na wczorajszym swym nadzwyczajnym zebraniu jednomyślną uchwałą zaliczył iah w poczet swych członków honorowych.

Voulant prouver notre reconnaissance á nos anciens camarades de guerre et a nos anciens chefs-organisateurs provenant des Armées Alliees, l'Assemblé Extraordinaire des Délégués de notre Association a nomme Membres Honoraires les personnalités suivantes:

le Général Gouraud quoique il n'a jamais appartenu á l'Armée Polonaise en France, mais c'est sous ses ordres dans la IV armée que notre premiere division a eu l'honneur de combattre dans l'historique bataille de Champagne;

le Géneral Archinard (malheureusement a titre pos thume), un des chefs eminents de l'Armée Française, chef de la mission militaire Franco-Polonaise, grand organi sateur de notre Armée que nous aimions bien et auquel nous gerderons toujours un souvenir reconnaissant.

(Następnie p. Prezes Wielowieyski odczytuje listę byłych dowódców jednostek bojowych wchodzących w skład b. Armii Polskiej we Francji)

Messieurs les Ambassadeurs. Je me permets de vous remercier de tout coeur de ce que par votre présence vous avez bien voulu rehausser la splendeur de notre fêtë d'aujourd'hui.

La Pologne est un pays grand et par son etendue et par le nombre et la vitalité de sa population Nous avons un passe historique bien beau, nous pouvons donc nous permettre le luxe d'être reconnaissant. Je voudrais sont specialement vous remercier, vous et les nobles Nations que vous représentez de cet appui que vous avez bien voulu donner a la Pologne au tournant difficil de l'histoire.

Les combats des Polonais pour leur indépendance ont duré plus de cent ans. Toute la durée du partage. Vous voyez ici meme parmi nous les vétérants de l'insurection de l'annee 1863. Nous pouvons dire que nous avons forge notre resurection par des efforts seculaires, mais au moment decisif de la Grande Guerre vos pays nous ont donne leur appui fraternel. Ills ont reconnu notre Armee bleu-horizon comme armee alliee et cobelligerante. La France le 28 Septembre, la Grande Bretagne le 11 Octobre, l'Italie le 12 Octobre, les Etats Unis d'Amerique le 1 Novembre.

Permettez moi donc, dans le meme ordre chronologique, d'elever ma voix en signe de reconnaissance en m'ecriant: Vive la France, Vive la Grande Bretagne, Vive l'Italie, Vivent les Etats Unis d'Amerique.

Okrzyki zostały entuzjastycznie powtórzone po wielokroć przez zebranych, którzy powstali z miejsc i stojąc wysłuchali hymnów narodowych Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch.

Na trybunę mówców wstąpił z kolei ambasador Noel i w języku francuskim wygłosił następujące przemówienie:

Mowa ambasadora Noel'a.

Je salue, au nom de la France, les vaillants soldats de l'armee polonaise qui fut, il y a vingt ans, constituee sur le sol de mon pays.

Le 4 juin 1917, un decret, portant les noms de Raymond Ponicare, President de la Republique, d'Alexandre Ribot, Ministre des Affaires Etrangerès, et de Paul Painleve, Ministre de la Guerre, decidait de creer en France »une armee polonaise autonome, combattant sous les drapeaux polonais«.

»Les intentions des gouvernements allies au sujet de la restauration de l'Etat Polonais«, disait, l'expose des motifs de decret, »ne sauraient mieux s'affirmer qu'en permettant aux Polonais de combattre partout sous leur drapeau national«, et le document continuait: »la France doit tenir a honneur de concourir a la formation et au développement de la future armee polonaise«.

Un an apres, en Champagne, pres du village de Drenville, en presence du General Gouraud — qui de loin, et il me l'a fait savoir, s'associe dans une pensee émue a la commemoration d'aujourd'hui — les nouveaux regiments polonais recevaient des main du President de la Republique les drapeaux aux aigles dargent sur velours ecarlate qui leur etaient offerts par Paris, Verdun, Belfort, et Nancy.

Interprete de tous les français, le President Poincare evoquait ce jour la le glorieux passe de la Pologne, son indomptable patriotisme, sa volonte de vivre: »l'aigle blanc«, s'ecriait-il »peut de nouveau deployer ses ailes. Il planera bietôt dans la clarte du ciel rasséréné et dans le rayonnement de la victoire«, et il ajoutait: »Saints emblémes, qui étes semblables aux glorieux etendards des Piast et des Jagellon, quels essaims de souvenirs n'eveillez — vous pas dans la memoire de la Pologne et de la France!«.

Toas ceux qui, en ce moment, m'ecoutent et qui ont vecu ces grandes heures peuvent temoigner des sentiments, mêles de tant de joie et de tant d'emotion, qu'eprovaient les Français en voyant reapparaître le drapeau de la Pologne et la Czapka aupres d'eux, sur le sol de leur patrie alors partiellement envahie, ravagee, tendue dans un prodigieux effort pour sauvegarder son independance, assurer sa liberte, et qui ne reussirai a maintenir l'une et l'autre qu'apres avoir sacrifié a cette cause sacree la vie d'un million et demi de ses enfants!

Ces jeunes polonais venus, a l'appel des chefs de l'émigration, de tous les points du monde ou le sort et les evenements les avaient disperses, un tres grand nombre, des'Etats Unis d'Amerique afin de combattre pour l'independance de la Pologne, allaient, dans l'armee Gouraud, montrer leur valeur, en Juillet 1918, sur les champs de bataille de Champagne, et maintenir, avec l'armee française, une longue et magnifique fraternite d'armes.

Les soldats polonais! Ils n'avaient cesse d'être a nos côtés, aux heures de revers et de tristesse, comme aux heures de triomphe et de victoire. C'etaient eux qui, sosus le General Bonaparte, disaient a Dąbrowski: »Marsche, marche, de la terre italienne a la Pologne; sous ta conduite, nous rejoindrons notre nation!«. C'étaient eux qui, de Sommosierra a Moscou, avec Poniatowski, avec Krasiński, avaient recueilli par poignees leur part de lauriers, au cours de l'epopée impériale.

C'etaient eux, toujours vaillants et toujours fideles, qui, a Arcis-sur-Aube formaient le carré autour de Napoleon; eux qui à l'Ile d'Elbe, accompagnaient l'Empereur dechu; eux qui, en 1870, seuls ou meles aux volontaires de Garibaldi, rejoignaient encore nos soldats; c'etaient eux enfin que nous avions vous, dés les premieres heures de la grande guerre, s'engager par centaines dans notre armée et se couvrir de gloire en Artois, a la Targette, le 9 Mai 1915.

Grâce a leur heroïsme seculaire, nous savions, et nos alhéi savonènt "qu'aucune vicissitude politique ne parviendrait jamais a atteindre l'âme de la Pologne, ni sa vitalite, ni sa certitude de l'avenir.

Les cartes officielles ne povaient prévaloir contre de tels témoignages; pour nous, comme pour vous, la Pologne etait toujours aussi vivante; comme dans les vôtres, elle vivait dans nos coeurs, dans nos espoirs et dans nos volontes. A cet egard, tous les partis, toutes les classes sociales communiaient traditionnellement dans les memes pensees.

Et ce fut d'un coeur unanime, sans hésitation et sans réserve, qu'en pleine tourmente, et tandis que le canon tonnait encore a moins de 100 kilomètres de Paris, la France, sûre de votre avenir comme elle l'etait le ses propres destinees, inscrivit au premier rang de ·es buts ge guerre, la reconstitution de l'Etat Polonais— unifie, indépendant, avec un libre acces a la mer, selon les termes de la declaration signée a Versailles, le 3 juin 1918, par les representants des puissances allices et associées qui soulignaient que c'était la, pour elles, une des conditions essentielles d'une paix juste et solide.

Avec la France, l'Angleterre, les Etats-Unis, l'Italie— dont les gouvernements avaient, dès le début, comme le gouvernement français facilite la formation de la jeune armee polonaise et delégue auprès d'elle leurs representants — la reconnurent successivement comme armee autonome et comme armée allie.

Le suis temeunde rappeler ces faits devant mes collègues du Corps Diplomatique qui representent ici ces grandes nations, elles aussi toujours amies de la Pologne, et qui ont tenu a vous apporter en cette journée solenelle, un nouveau temoignage de leurs sentiments.

Transportees en Pologne, les belles troupes polonaises de France, toujours grossies par de nouveaux engagoments, entraîneos, animees de l'esprit le plus eleve, accompagnees fraternellement par nos officiers, retrouvent sur le sol de leur Pajs, Joseph Pilsudski, ses heroïques legionnaires, deja entres dans la legende.

Ensemble, au cours de longs mois d'une lutte incessante, ils liberent votre territoire; ensemble, ils connaissent l'indicible de la nouvelle Pologne.

Les annees ont passé. Dans cette halte eu souvenir, il vous est permis de mesurer avec fierte le chemin parcourn.

A tous ceux qui ont combattu sous vos drapeaux, a tous ceux qui sont tombés pour l'independance de la patrie sur les champs de bataille de France ou de Pologne, vous pouvez aujourd'hui offrir — homage éclatant de reconnaisance! — les resultats obtenus: l'Etat reconstitue, appuyé sur une splendite armée et, comme l'avait, en pleine guerre, predit Georges Clémenceau, »la Pologne redevenue grande forte dans ses frontières, ayant repris dans le monde le rôle magnifique qu'elley y avait tenu déja pendant des siècles«.

Pozdrawiam w imieniu Francji walecznych żołnierzy armii polskiej, która przed 20 laty została stworzona na mojej ziemi ojczystej.

4 czerwca 1917 r. dekret podpisany przez Raimunda Poincaré prezydenta Republiki, Aleksandra Ribot ministra spraw zagranicznych i Pawła Painleve ministra wojny, postanawiał stworzyć we Francji »autonomiczną armię polską walczącą pod polskimi sztandarami".

„Nie można silniej podkreślić intencyj rządów sprzymierzonych co do odbudowy państwa polskiego" — brzmiały motywy tego dekretu — „jak pozwalając Polakom walczyć pod ·ch narodowym sztandarem" i dalej „Francja powinna uważać sobie za zaszczyt współpracę w formowaniu i w rozwoju przyszłej armii polskiej".

W rok później w Szampanii pod wsią Drenville w obecności generała Gouraud — który — jak o tym mnie zawiadomił — zdaleka duchem uczestniczy w dzisiejszej uroczystości—nowe polskie pułki otrzymały z rąk prezydenta Republiki sztandary ze srebrnym orłem, na szkarłatnym aksamicie ofiarowane im przez Paryż, Verdun, Belfort i Nancy.

Wyrażając uczucia wszystkich Francuzów, prezydent Poincaré mówił owego dnia o pełnej chwały przeszłości Polski, jej nieustraszonym patriotyzmie, jej woli do samoistnego bytu: „Orzeł Biały" — wołał prezydent — może znów rozwinąć skrzydła. Popłynie wkrótce na jasnym niebie i w promieniach zwycięstwa—i dodał: święte godła, które podobne jesteście sławnym sztandarom Piastów i Jagiellonów, jakież roje wspomnień rozbudzacie w pamięci Polski i Francji.

Ci wszyscy, którzy w tej chwili słuchają mnie i którzy przeżyli te wielkie godziny mogą dać świadectwo uczuciom w których było tyle radości i tyle wzruszenia, uczuciom, których doznawali Francuzi widząc znów sztandar Polski i żołnierzy w rogatywkach na francuskiej ziemi, wówczas częściowo zajętej przez wroga, złupionej, wyprężonej w cudownym wysiłku dla obrony niezależności i wolności, które zdołała zachować poświęcając dla tej świętej sprawy półtora miliona swych dzieci.

Ci młodzi Polacy, którzy przybyli na wezwanie wodzów emigracji ze wszystkich stron świata, gdzie los i wypadki ich rozproszyły, — w wielkiej liczbie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki — aby walczyć o niepodległość Polski, miały w armii Gouraud'a pokazać swą wartość w lipcu 1918 na polach bitew w Szampanii i utrzymać długie i wspaniałe braterstwo broni.

Żołnierze polscy! Byli oni zawsze z nami w godzinach niepowodzeń i smutku, tak jak w godzinach tryumfu i zwycięstwa. Oni to pod wodzą gen. Bonapartego mówili Dąbrowskiemu: „Marsz, marsz z ziemi włoskiej do polskiej, pod twoim przewodem złączym się z narodem". Oni to od Sammosierry po Moskwę z Poniatowskim, z Krasińskim całymi garściami zbierali wawrzyny epopei cesarstwa. Oni to zawsze waleczni i zawsze wierni pod tocisse sur-Aube otoczyli czworobokiem Napoleona, oni to towarzyszyli na Elbę zdetronizowanemu cesarzowi. Oni to sami lub też wmieszani w szeregi ochotników Garribaldiego znów łączyli się z naszymi szeregami; oni to wreszcie od pierwszych chwil Wielkiej Wojny wstępowali setkami do naszej armii i okryli się chwałą w Artois, pod La Torgette, 9 maja 1915.

Dzięki ich odwiecznemu bohaterstwu wiedzieliśmy i nasi sprzymierzeńcy wiedzieli iż żadna deprawacja polityczna nie dosięgnie nigdy duszy polskiej, ani jej żywotności, ani jej wiary w przyszłość.

Oficjalnie mapy nie znaczyły nic wobec takich dowodów Dla nas tak jak i dla was żyła zawsze, żyła w naszych sercach tak jak i waszych, w naszych nadziejach i w naszych dążeniach. Pod tym względem wszystkie partie wszystkie warstwy społeczne, łączyły się tradycyjnie we wspólnych poglądach.

I jednomyślnie bez wahania i bez zastrzeżeń, wśród zawieruchy podczas gdy mniej niż o 100 km. od Paryża słychać było strzały armatnie, Francja ufna w waszą przyszłość tak jak we własne przeznaczenie — wpisała w pierwszym rzędzie swych celów wojennych odbudowę państwa polskiego, zjednoczonego, niepodległego, z wolnym dostępem do morza, zgodnie z deklaracją podpisaną w Wersalu 3 czerwca 1918 przez reprezentantów mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, które podkreślały, że było to dla nich jednym z istotnych warunków sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Wraz z Francją, Anglja, Stany Zjednoczone, Włochy, których rządy podobnie jak rząd francuski od samego początku ułatwiały formowanie młodej armii polskiej i delegowały do niej swych przedstawicieli — uznały ją pokolei za armię autonomiczną i za armię sprzymierzoną.

Jestem szczęliwy mogąc przypomnieć te fakty wobec moich kolegów z korpusu dyplomatycznego, którzy reprezentują tutaj te wielkie narody, które również zawsze były przyjaciółmi Polski, a które pragnęły w tym uroczystym dniu dać wam nowe świadectwo swych uczuć.

Po przybyciu do Polski piękne oddziały polskie z Francji, wciąż rosnące dopływem nowych ochotników, przepojone najlepszym duchem wraz z towarzyszącymi im po bratersku naszymi oficerami, odnajdują na ziemi ojczystej Józefa Piłsudskiego, jego bohaterskich legjonistów, którzy już przeszli do legendy.

Razem w ciągu długich miesięcy nieustannej walki oswobodzili oni wasz kraj; razem zaznali niewysłowionej radości, razem stworzyli podstawową kadrę nowej Polski.

Przeszły lata. Na tym przystanku wspomnień wolno wam z dumą przemierzyć przebytą drogę.

Wszystkim tym, którzy walczyli pod waszymi sztandarami, wszystkim którzy polegli za niepodległość ojczyzny na polach bitew Francji i Polski możecie złożyć wspaniały hołd wdzięczności — osiągnięte wyniki: państwo odbudowane, oparte na wspaniałej armii i jak to w czasie wojny przewidział Jerzy Clemenceau „Polskę znów wielką i silną w swych granicach, Polskę, która znów gra w świecie tę wspaniałą rolę jaką odgrywała już w ciągu wieków".

Przemówienie swoje amb. Noel zakończył okrzykiem »Niech żyje Polska«.

Następnie odbył się uroczysty akt wręczenia prezydentowi miasta st. Warszawy ryngrafu pamiątkowego, którego dokonał min. Wielowieyski, wygłaszając krótkie przemówienie do prezydenta Starzyńskiego.

Panie Prezydencie Miasta Warszawy!

Gdyśmy na obczyźnie tęsknili za powrotem do kraju, to poza Polską, często symbolem kraju była dla nas stolica jej Warszawa. Marzyliśmy o niej, dążyliśmy do niej, szliśmy do niej idąc w bojach przez Europę Dziś gdy święto nasze tu święcimy, Warszawa przyjęło nas serdecznie jak prawdziwa matka. Wręczając Ci ten podarunek chcę Cię prosić, abyś był łaskaw zawiesić go w słynnych salonach miasta Warszawy, bo choć to skromny podarunek, ale z głębi serca płynący.

I składam Ci serdeczne „Bóg zapłać" za Waszą gościnę.

Po odczytaniu depesz gratulacyjnych akademię zakończono.

Z akademii zebrani udali się na ul. Łazienkowską.

Przy długich stołach ustawionych w wielkiej hali ujeżdżalni pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego zasiedli rzędami »błękitni żołnierze«. Przy stole głównym zajęli miejsce gen. dr Górecki, attache francuski gen. Munse, gen. Skierski, min. Wielowieyski oraz obecni dowódcy formacyj, powstałych z oddziałów b. armii błękitnej.

Pierwszy przemówił do zebranych min. Wielowieyski kończąc okrzykiem na cześć armii polskiej i jej Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza oraz na cześć Francji.

Serię oficjalnych przemówień zakończył gen. dr. Górecki.

Na wezwanie zebrani odśpiewali kilka pieśni żołnierskich, m. in. słynne »Madelon«.

W miłym nastroju koleżeńskim spędzili uczestnicy zjazdu kilka godzin.

O godz. 21 rozpoczęła się na rynku Starego Miasta zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późnej nocy.



P. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, Marszałek Śmigły-Rydz i kanclerz kurii biskupiej Mauersberger przed mszą polową na pl. Józefa Piłsudskiego.



Fragment defilady przed Wodzem Naczelnym.

TEODOR CYBULSKI Kpt. rez

Referat historyczny

wygłoszony na Akademii w sali Rady Miejskiej w dniu 6. VI. 1937 z okazji uroczystości XX-lecia dekretu o utworzeniu Armii Polskiej we Francji.

Przypadł mi w udziale wielki zaszczyt, wygłoszenia referatu o naszej Armii Błękitnej w 20-tą rocznicę jej powstania.

Zadanie to jakkolwiek zaszczytne, jest bardzo trudne do wykonania. Chcąc bowiem ująć genezę dekretu Prezydenta Rajmunda Poincare z czerwca 1917 r. należałoby sięgnąć do tego okresu, w którym tworzyła się w Polsce po powstaniu styczniowym, myśl niepodległościowa zmierzająca po kamienistych ugorach i niewdzięcznej glebie ku realizacji bezspornych i nieprzedawnionych praw do życia niepodległego Polski.

Jest prawdą historyczną, że po ostatnim naszym powstaniu wskutek zmian politycznych i ekonomicznych w życiu zbiorowym narodu, niemal wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego nastawione były bez protestu, bez sprzeciwu wewnętrznego, na zatrważający proces wchłaniania psychiki polskiej przez duszę państwowości zaborców.

Dopiero w 20 lat później, gdy na arenie życia zbiorowego ukazało się młode pokolenie, które w powstaniu udziału nie brało, a znało je jedynie z opowiadań i wspomnień rodziców, gdy wstępując w życie samodzielne wskutek polityki rosyjskiej znajdowało wszystkie drogi do działalności w Polsce zamknięte, wówczas zaczął powstawać w psychice niejasny i niezdecydowany bunt, zaczęły narastać elementy niezadowolenia. Elementy te podchwycił Józef Piłsudski, pracą swą je pogłębił, mocą swego ducha rozwinął, tworząc z nich nowy w Polsce czynnik wychowania — wychowania w sensie dążenia do niepodległości.

I sądzę, że nie odbiegnę od prawdy, gdy powiem, że genezy dekretu czerwcowego Prezydenta Francji szukać należy przedewszystkiem w procesie, odbywającym się w Narodzie Polskim w okresie po-powstaniowym w związku z przeoraniem psychiki społeczeństwa przez Józefa Piłsudskiego, a rezultatem Jego twórczej pracy był późniejszy zbiorowy poryw młodzieży polskiej, spieszącej tłumnie w szeregi ojczyste.

Poraz drugi w historii naszego narodu—nad Francją załopotały sztandary polskie. Poraz drugi w wojnie prowadzonej w imię najszczytniejszych haseł żyzne pola Francji zraszała krew polskiego żołnierza, który choć na obcej ziemi walczył o Polskę.

Jak przed z górą 100 laty gorące serca naszych dziadów nie oparły się wezwaniu Wielkiego Napoleona, tak w pamiętnym roku 1914 z chwilą ogłoszenia we Francji mobilizacji do walki w obronie zachodniej cywilizacji młodzież polska tłumnie spieszy pod sztandary francuskie wierząc głęboko, że z wojny tej musi się zrodzić lepsze jutro dla Polski.

Wiarę i zapał podtrzymywał zorganizowany w pierwszym roku wojny świątowej z inicjatywy znanego literata Wacława Gąsiorowskiego »Komitet Wolontariuszów Polskich«. Drogą usilnych starań otrzymuje zezwolenie na zorganizowanie 2 polskich kompanii t. zw. Bajończyków i Reuilczyków. Wcielone następnie do pułków Legii Cudzoziemskiej obie kompanie w roku 1915 w bitwie pod Arras i Sucher poniosły tak ciężkie straty, że faktycznie istnieć przestały. Jednakże podkreśliły wówczas jeszcze raz świetność żołnierza polskiego, jego umiłowanie Ojczyzny, jego gotowość do najcięższych ofiar w imię Polski.

Doraźną nagrodą za przelaną krew i za trudy bojowe był wniosek deputowanego Marina, aby władze francuskie stosowały specjalne prawa przy zaciągu Polaków do wojsk francuskich.

A w dwa lata później dzięki pomyślnej koniukturze politycznej na arenie międzynarodowej, dzięki stanowisku parlamentu włoskiego z końca 1916 r., orędziu Prezydenta Wilsona, a nadewszystko wysiłkom Polonii zapada w maju 1917 r. w Paryżu ostateczna decyzja organizacji Armii Polskiej.

Kadry przyszłego wojska mają stanowić Polacy z pułków francuskich, rosyjskich, przebywających we Francji, wreszcie żołnierzy miała dostarczyć patriotyczna i głęboko odczuwająca dolę Polski emigracja polska Ameryki Półn. i Połudn., Anglii, Holandii, Belgii i innych.

Wielka idea zrodzona w sercach patriotów polskich drogą poprzez wiarę i entuzjazm Wacława Gąsiorowskiego, skromny »Komitet Wolontariuszów«, ofiarną służbę Bajończyków i Reuilczyków, poprzez wysiłki organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych znalazła swój ostateczny wyraz w dekrecie Prezydenta Republiki Francuskiej z dnia 4 czerwca 1917 r.

Organizacja Armii spoczęła w rękach zasłużonego i sędziwego gen. Archinarda, jako szefa Misji Wojskowej Francusko - Polskiej.

Rozpoczęła się twórcza praca organizacyjna. Poczęli napływać ochotnicy. Poprzez mroźne przestrzenie Murmanu, tajgi Sybiru, piekło Salonik, poprzez stepy i lasy Ameryki, z bliska czy z daleka spieszyła tłumnie młodzież na ziemię francuską do szeregów polskich, spieszyli jeńcy — Polacy z obozów koncentracyjnych francuskich i angielskich, by tam zbrojnym czynem zadokumentować prawo do samodzielnego życia państwowego. Zbiorowy poryw serc żołnierskich, niezłomna wola wszystkich wstępujących do Armii, fachowość francuskich i polskich organizatorów, stworzyły odpowiednie ramy, w których w bardzo szybkim tempie zaczęły powstawać jednostki bojowe wojska polskiego. Już w końcu czerwca powstaje pierwszy obóz koncentracyjny w małym miasteczku Sille de Gieuillaime pod komendą wytrawnego oficera wojsk kolonialnych kpt. Jagniątkowskiego. Powstają biura werbunkowe w poszczególnych miastach Francji. Wkrótce też dzięki gorącemu poparciu idei tworzenia polskiej siły zbrojnej przez polskie organizacje społeczne w Stanach Zjednoczonych, do portów francuskich zaczynają napływać transporty ochotników z Ameryki. Powstają nowe obozy w Lavalle i Mayenne — rekrutacja w Ameryce energicznie prowadzona dzięki pełnej poświęcenia pracy Ignacego Paderewskiego napotyka na żywy oddźwięk ze strony Polonii.

Dzięki niej już w pierwszych dniach stycznia 9118 zostaje utworzony 1 pułk strzelców polskich, dzisiejszy 43, pod dowództwem pułkownika Jasińskiego. W końcu lutego Armia liczy ponad 10.000 ludzi. Organizuje się 2.

pułk w Mayen, 3 w Mailly, powstaje oddział kawalerii w Allecon oraz bateria artylerii w Le Man. Do czerwca 1918 r. organizacja Dywizji zostaje ukończona a w tym czasie 1 pułk wyrusza na front w okolicę Rein, jako jednostka składowa armii gen. Gourand.

W dniu 14 lipca pułk stacza ciężki bój na odcinku Saint Hilairi, zaś 22 lipca zdobywa Santr Chaton. W walkach tych pułk ponosi ciężkie straty, zostaje wycofany z frontu, gdzie w połączeniu z dywizją przeprowadza dalsze szkolenie.

W tym czasie, gdy organizacja Armii Polskiej we Francji jest już w pełnym biegu, a pierwszy pułk przeszedł chrzest bojowy, Polski Komitet Narodowy, który objął polityczny kierunek organizacji Armii Błękitnej, na podstawie umowy z rządem francuskim z września 1918 r. zostaje postawiony w rzędzie oficjalnych reprezentacyj narodowych. Tym samym Wojskowa Misja francusko-polska ze stanowiska zwierzchniego zeszła do roli czynnika zaopatrywania wojska polskiego. Sprawami organizacji zaś zajął się wydział wojskowy komitetu, składający się z członków: delegata komitetu Józefa Wielowieyskiego, mjr. Fronczaka oraz jako przewodniczącego wydziału gen. Józefa Hallera, który przybył do Francji w drugiej połowie 18 r. a więc po rocznej z górą pracy organizacyjnej nad utworzeniem Armii Błękitnej. Dnia 4 października tego roku gen. Haller zostaje mianowany dowódcą Armii.

Przy wybitnym udziale gen. Capdeponte organizacja Armii posuwa się szybko naprzód. Zostają zreorganizowane obozy ćwiczebne, utworzone kadry 2 dywizji, nowe oddziały techniczne, artylerii i kawalerii. Pułki 1 dywizji zostają przesunięte na front, aby wziąć udział w decydującym natarciu sił sprzymierzonych w kierunku na Metz. Do ofenzywy jednak nie doszło. W dniu 11 listopada, gdy polska dywizja oczekiwała na rozkaz wymarszu, nastąpiło zawieszenie broni. Pułki polskie wyruszają na Strasburg, a następnie przechodzą do strefy wewnętrznej, aby w oczekiwaniu wyjazdu do Polski rozpocząć nowy okres organizacyjno-wyszkoleniowy.

Cierpliwość żołnierza była wystawiona na ciężką próbę. Wyjazd do Polski nie następował, gdyż na przewóz morzem z wyładowaniem w Gdańsku nie chce się zgodzić Anglia, zaś droga lądowa przez Niemcy była jeszcze zamknięta.

Trzeba więc było zająć się nietylko sformowaną już i »ostrzelaną« 1 dywizją, lecz i innymi, będącymi w stadium organizacji, a złożonymi z b. jeńców-Polaków, znajdujących się we Włoszech. Z tych ostatnich, dzięki przychylnemu stanowisku rządu włoskiego, poczęły się tworzyć jeszcze w 1918 r. pułki im Józefa Garibaldiego, Henryka Dąbrowskiego, Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza, Franciszka Nullo, Zawiszy Czarnego i pułki artylerii gen. Bema, grupujące około 27.000 żołnierzy z Włoch do Francji. Tutaj zostają wcieleni: część do 2 dywizji, z pozostałych utworzono 3, 6 i 7 dywizję, oraz dywizję instrukcyjną.

Przyszła wreszcie chwila, do której przez długie miesiące tęsknili szeregowi i oficerowie Armii Błękitnej. Armia wróciła do Polski. Tutaj następuje drugi moment historyczny. Armia Błękitna przechodzi pod rozkazy Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i zaraz w pierwszych dniach swego pobytu na ziemi rodzinnej wyrusza na front przeciw-ukraiński, aby tam pełnić swój żołnierski obowiązek.

A jako każdy trud żołnierza, ku chwale Ojczyzny poniesiony, musi być należycie oceniony, tak wysiłek żołnierzy Armii Błękitnej, został uznany przez historyczny rozkaz Wielkiego Marszałka, który między innymi mówił: »Ostatnimi członkami naszej żołnierskiej rodziny są świeżo przybyłe do ziemi ojczystej wojska, sformowane w gościnnej Francji. Dzięki zwycięstwu państw sprzymierzonych wraca do kraju nie — jak ongiś żołnierz wieczny tułacz o żebraczym kiju, lecz jak dobrze wyekwipowany towarzysz broni, gotów stanąć do wspólnej wojskowej pracy. Po zakończeniu pertraktacyj, wojsko to wchodzi do grona ogólnej Armii polskiej, poddane prawom ojczystym narówni z tymi, których szczęśliwy los wcześniej już postawił na granicach Ojczyzny z bronią w ręku. Dzieło zjednoczenia wojska polskiego jest w ten sposób zakończone«.

I na tem kończy się pierwszy rozdział historii Armii Błękitnej. Następują dalsze, pisane krwią serdeczną na polach bitew w obronie granic Rzeczypospolitej.

Minęło lat 20. Wielu z nas Błękitnych Żołnierzy odeszło.... Wielu siwizna przypruszyła skronie i wiele z ciężkich przeżyć przeszło w niepamieć. Troski, znój i trud został zapomniany. Dzisiaj, gdy po latach zgromadziliśmy się na tej sali, możemy sobie z żołnierską szczerością powiedzieć: biliśmy się na obcej aczkolwiek przyjaznej ziemi. Dalecy od przeróżnych ścierań i antagonizmów wewnętrzno-politycznych polskich, walczyliśmy, bo tak nakazywał obowiązek, bo taki nam dawał przykład Józef Piłsudski, który od zarania swego życia podjął walkę ukrytą, a później otwartą z zaborcą. I chociaż nie było nam dane wywalczać byt o Niepodległą i Zjednoczoną pod Jego bezpośrednimi rozkazami — duchowo byliśmy Jego żołnierzami. Dążyliśmy bowiem, choć w innych barwach do tego samego celu, z tymi samymi uczuciami w sercach, które wypełniały dusze żołnierzy legionów, krwawiących pod Laskami, Łowczówkiom, pod Krzywopłotami i Kostiuchnówką, pod Rokitnem i Rarańczą.

FELIKS GĄSOWSKI

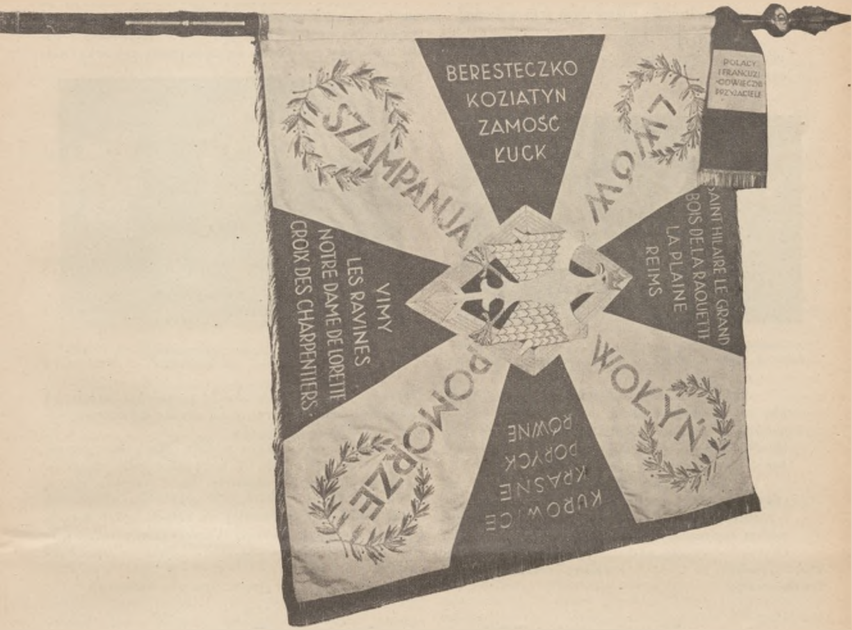
Poświęcenie Chorągwi placówki warszawskiej.

Dn. 5 czerwca b. r. obchodziła placówka warszawska Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji wielką uroczystość poświęcenia nowej chorągwi.

Nową chorągiew dla placówki warszawskiej raczyła łaskawie ufundować P. Premierowa Germine Składkowska. Wykonana ściśle według wzoru, zaprojektowanego przez Fundatorkę, chorągiew ta zwraca na siebie powszechną uwagę bogactwem haftów i barw, artystycznym wykonaniem oraz głęboko pomyślaną symboliką braterstwa broni i przyjaźni polsko-francuskiej.

Prawa strona chorągwi wyobraża czerwony krzyż na białym polu. Na rozszerzonych ramionach krzyża wypisane są nazwy ważniejszych bitew, w jakich brała czynny udział Armia Polska we Francji. Między ramionami krzyża umieszczono złote napisy: **„Lwów“**, **„Wołyń“** **„Szampania“**, **„Pomorze“**. Pośrodku widnieje Orzeł Zygmuntowski w srebrnym rąbie.

Lewa strona chorągwi posiada na czerwonym polu u góry napis **„Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji“**. Pod napisem widnieje haftowane



złotem bojowe odznaczenie francuskie — »Croix de Guerre«. Niżej umieszczono skrzyżowane drzewcami sztandary narodowe — polski i francuski. U dołu pomiędzy drzewcami widnieje odznaka Stowarzyszenia, a pod nią napis **„Warszawa"**.

Na sztandarze tym zgodnie z wolą Fundatorki wypisano: **„W uroczysty dzień 20-lecia utworzenia Armii Polskiej we Francji chorągiew tę składam, w darze placówce warszawskiej Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji ku upamiętnieniu braterstwa broni i odwiecznej przyjaźni narodów polskiego i francuskiego oraz w dowód serdecznych uczuć dla mojej drugiej Ojczyzny — Polski"**.

Uroczystość poświęcenia chorągwi odbyła się w kościele garnizonowym w obecności licznie zgromadzonych gości, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, przedstawicieli bratnich organizacyj oraz tłumnie przybyłych na tę uroczystość członków Stowarzyszenia którzy wypełnili po brzegi kościół barwą błękitną. Szpaler od drzwi wejściowych do ołtarza utworzyły chorągwie stowarzyszeniowe (przeszło 70) oraz w drugim szeregu koledzy w mundurach błękitnych.

Mszę św. odprawił i uroczystego aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. prałat B. Michalski, proboszcz kościoła garnizonowego.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: P. Premierowa Germine Składkowska i Min. Pełn. Józef Wielowieyski, P. Felicja Zejfertowa i wojewoda Włodzimierz Jaroszewicz, pułkownik Aleksandra Zagórska i prezydent Józef Ołpiński, p. Jadwiga Józefowa Ołpińska i dr. Zdzisław Szymański, p. Romanowa Samborska i pułk. S. Piekarski, por. Barbara Janota i P. Roman Samborski. p. Władysława Łowicka i kpt. Tadeusz Matuszewski.

Zarząd miasta st. Warszawy reprezentował wiceprezydent J. Ołpiński, Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny prezes Zarządu Głównego P. Z. O. O. gen. dyw. dr. Roman Górecki.

Z ramienia kombatantów francuskich w uroczystości wziął udział p. Simon ze sztandarem tej organizacji oraz liczni przedstawiciele kolonji francuskiej wraz z przedstawicielami agencji Havasa p. Joure.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ przez rodziców chrzestnych wraz z dyrektorem Beoderem z Częstochowy, który ofiarował bogaty złoty gwóźdź do chorągwi.

Przy tej okazji prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji Min. Pełn. J. Wielowieyski podziękował w gorących i serdecznych słowach P. Premierowej za hojny i ze szczerego serca płynący dar dla Stowarzyszenia.

Z kościoła wszyscy uczestnicy uroczystości w liczbie 300 osób udali się do salonów Prezydium Rady Ministrów, gdzie P. Premierowa podejmowała zebranych lampką wina. Na przyjęcie to raczył przybyć również

P. Premier gen. Sławoj Składkowski. P. Premier wygłosił do zgromadzonych następujące przemówienie:

„Obowiązki służby nie pozwoliły mi wziąć udziału w uroczystości poświęcenia Waszej chorągwi.



P. Premierowa Germine Składkowska, woj. W. Jaroszewicz i wiceprezydent Olpiński podczas wbijania gwoździ w drzewce sztandaru.

Koledzy! Różnymi drogami szliśmy do Polski, aby się spotkać wspólnie w tej siedzibie rządu polskiego. Szliśmy o głodzie i chłodzie do Polski Niepodległej, zapisując na naszych sztandarach bohaterstwo i wysiłek dla Ojczyzny.

W dniu uroczystości poświęcenia Waszej chorągwi, na której wypisaliście swoją ofiarę, wysiłek i zasługę dla Niepodległego Państwa Polskiego wołam serdecznie: „Niech żyje Polska"!

Okrzyk ten zebrani entuzjastycznie powtórzyli trzykrotnie, poczym na cześć P. Premiera urządzili długotrwałą owację.

Żegnając P. Premierową i jeszcze raz dziękując za tak hojny dar dla placówki warszawskiej prezes placówki wyraził swą prośbę i nadzieję, że P. Premierowa i nadal tak serdecznie będzie się opiekowała placówką war-



Poczet sztandarowy placówki warszawskiej z gen. dyw. Skierskim i gen. Góreckim.

szawską, jak dała temu dowód przez ufundowanie tak pięknego i cennego daru, co na zawsze pozostanie wyryte w pamięci »błękitnych«.

Starą chorągiew, którą w 1918 roku grono pań-polek z Nicei ofiarowało 7 kompanii I pułku strzelców pieszych złożono w niedzielę dn. 7 czerwca 1937 r. w Muzeum Wojska Polskiego w grupie sztandarów dawnych pułków Armii Polskiej we Francji, gdyż dotychczasowa chorągiew placówki Warszawskiej uczestniczyła wraz z 7 kompanią we wszystkich bojach na ziemi francuskiej i polskiej.

Uroczystości 20-lecia w placówce Paryż.

Placówka Paryż Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, obchodziła dnia 13 czerwca uroczystość 20-lecia powstania wojska polskiego na ziemi francuskiej.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele polskim. Na nabożeństwo przybyli mjr. Olczewski, radca ambasady Frankowski, b. żołnierze armii błękitnej oraz liczni przedstawiciele Polonii francuskiej.

Po nabożeństwie delegacja placówki w osobach chor. Kraszewskiego, rtm. Załuskiego, prezesa Ostrowskiego, sekr. Nowaka i skarbnika Janickiego udała się ze sztandarem na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyła wieniec. Wieczorem, w lokalu placówni odbyła się uroczysta akademia.



Mjr. Olczewski, radca ambasady Frankowski i konsul Kawałkowski w otoczeniu Polonii francuskiej przed kościołem polskim w Paryżu.



Chor. Kruszewski, rtm. Załuski, prezes Ostrowski, sekr. Nowak i skarbnik Janicki po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu.

Ksiądz — Bohater.

Do cichych, skromnych, ale niepospolitych bohaterów narodowych, należy świetlana postać księdza dr. Jana Więckowskiego, naczelnego kapelana Armii Polskiej we Francji.

Rok minął dn. 12 maja b. r., kiedy to zasłużony kapłan, łączący w sobie chrześcijańską miłość bliźniego z iście żołnierskim męstwem, rozstał się z tym światem w maleńkiej wiosce Szydłowo pod Mławą. Proboszcz Szydłowski odszedł tak cicho i skromnie, jak żył. I gdyby nie krzyż »Virtuti Militari« oraz trzykrotny Krzyż Walecznych niesione na czele orszaku pogrzebowego, gdyby nie oddziały stacjonujących w pobliżu pułków piechoty i kawalerii, maszerujące przed trumną, niktby nie domyślił się że wiejski proboszcz, był bohaterem wielkiej wojny, bohaterem godnym stanąć obok poległego w obronie Warszawy księdza Skorupki i tylu innych duchownych polskich, którzy życie swe i zdrowie Bogu i Ojczyźnie w ofierze oddali.

»Niepospolity kapelan, piękny charakter, pełen poświęcenia umiłowania sprawy odbudowania Ojczyzny. Wstąpił jako jeden z pierwszych do Armii Polskiej we Francji i wyruszył jako kapelan 1-go pułku strzelców polskich na front przeciw Niemcom.

Nieodstępny towarzysz żołnierza, czy to w czasie największych walk na polach Francji, gdzie niósł pociechę religijną i pomoc moralną, czy też w obozach wojskowych, a zwłaszcza w szkole oficerskiej w Quintin, gdzie z powodu swych niezrównanych zalet ducha, charakteru i inteligencji, miał głęboki wpływ na oficerów«..

Tyle mówi oficjalna cytacja w rozkazie dziennym. Stokroć więcej mogliby powiedzieć ci, co ks. Więckowskiego znali. Wysoka sylweta, wysmukłona jeszcze przez sutannę, z którą się nie rozstawał nawet w okopach (mimo zezwolenia władz duchownych na noszenie munduru oficerskiego), młodzieńcza, pełna uduchowienia twarz, okolona — kontrast wymowny — czupryną zupełnie siwych włosów, podkreślających tylko przenikliwość spojrzenia i słodycz uśmiechu, — oto portret, jaki pozostał niewątpliwie w duszy każdego z błękitnych żołnierzy. Ale to tylko strona zewnętrzna.

W zaraniu tworzenia Armii Polskiej we Francji, w ubogim obozie Sillé le Guillaume, ks. Więckowski jest duszą wszystkiego. Strażnikiem nie tylko wiary, ale i polskości, — co zresztą w tym wypadku na jedno wychodzi. Wśród nadesłanych do obozu oficerów i podoficerów francuskich, naprawdę lub tylko rzekomo polskiego pochodzenia, On budzi szacunek i właściwe ustosunkowanie się do żołnierza polskiego, traktowanego z początku po macoszemu. On też w tych pierwszych kilku setkach podnosi ducha, upadającego, wskutek niezręcznych posunięć dowództwa, nierozumiejącego, że rogata dusza polska wymaga zupełnie innego podejścia od duszy francuskiego »poilu«.

Raz jeszcze — ks. Więckowski taktem swym, zręcznością dyplomatyczną i autorytetem — ratuje sytuację w tragicznym niemal momencie. Oto w obozie St. Tanche pod wpływem wrogiej propagandy z jednej strony, a nieznajomości charakteru żołnierza polskiego przez płk. Jasieńskiego (Francuza polskiego pochodzenia) z drugiej, — wybucha w pułku formalny bunt. Bunt ten trwa.... dwie godziny. Umiejętna interwencja kapelana nietylko zapobiega krwawemu rozwiązaniu, które mogłoby stać się powodem zupełnej likwidacji Armii Polskiej we Francji, ale doprowadza do całkowitego załatwienia sprawy. Obie strony — dowództwo i żołnierze — żywią odtąd dla kapelana głęboką wdzięczność, miłość i przywiązanie.

Pułk wyrusza do okopów. Następują ciężkie dnie ofensywy niemieckiej w Szampanii. Ksiądz Więckowski dwoi się i troi. Dba o dusze swych żołnierzy, niesie im pociechę moralną, ale nie ogranicza się tylko do strony duchowej. Ten kapelan, na miarę sienkiewiczowską, miast tkwić w schronie dowództwa pułku, potrafi wyjść za okop dźwigać rannych, albo pomagać lekarzom na posterunku pierwszej pomocy, pod ogniem armat i karabinów niemieckich. Potrafi towarzyszyć w wypadach. W dzień i w nocy pracuje ku chwale Boga a pożytkowi ludzi.

Wraz z Armią Błękitną, wraca do Polski. I tu nie jedno pole bitwy widzi ks. Więckowskiego, krzątającego się wśród żołnierstwa. Aż wreszcie, po skończonej wojnie, osiada jako proboszcz w Pawłowie, w tej ziemi Płockiej, której był synem i obrońcą.

Doktór muzykologii, człowiek o wysokiej kulturze artystycznej, poświęca się odtąd swym parafianom i ulubionej muzyce. Pisze też cenne dzieło z zakresu muzyki kościelnej. Ale serce nadwątlone nadmiarem pracy i wrażliwość niecodzienna na cudzą niedolę, szybko dają się we znaki. Usilna praca kapłańska w ubogiej parafii Małużyna, wśród lasów Mazowsza, oraz troska daleko idąca o ostatnich swych parafian w Szydłowie — złamały zdrowie, zmieszczone trudami wojennymi. Śmierć zabrała księdza-bohatera w 52 roku życia.

Pierwszy Pułk Strzelców (obecnie 43 p. p. Legionu Bajońskiego) liczy w spisach swych nie jednego zasłużonego. Świadczy o tym choćby kilkanaście krzyży Legii Honorowej, kilkadziesiąt »Virtuti Militari«, kilkaset Krzyży Walecznych i »Croix de guerre«.

Na liście tej trzy nazwiska wybijają się na czoło: to ś. p. mjr. Mieczysław Bodzyński, ś. p. kpt. Krzywkowski Woliński — obaj polegli na polu chwały — oraz ks. kapelan, dziekan dr. Jan Więckowski, któremu wprawdzie nie było danym paść w obliczu wroga, ale którego zasługi wobec Ojczyzny i ludzi pozwalają wynieść na piedestał czystego bohaterstwa i głębokiego poświęcenia.

Towarzysz broni.

Odznaczenia członków Stow. z okazji XX-lecia dekretu o utworzeniu Armii Polskiej we Francji.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 458) nadaję

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej

dr. **Stanisławowi Hrynieweckiemu,** lekarzowi w Poznaniu. **Feliksowi Antoniemu Ochmanowi** we Lwowie, — **Witoldowi Karolowi Kazimierzowi Stadnikiewiczowi,** dyrektorowi Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w Katowicach, **Janowi Suwadzie,** urzędnikowi oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Równem, — **Stanisławowi Zagole,** dyrektorowi Głównej Kasy Miejskiej w Katowicach.

Warszawa, dnia 5 czerwca 1937 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) *I. Mościcki*

Prezes Rady Ministrów:
(—) *Sławoj Składkowski.*

199

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 458) nadaję

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej

Władysławowi Cebuli, urzędnikowi prywatnemu we Włochach powiatu warszawskiego, — **Janowi Czarkowskiemu,** elektromonterowi w Łucku, — **Feliksowi Gąsowskiemu,** urzędnikowi oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności w Poznaniu, **Teodorowi Gordale,** asystentowi ruchu koksowni w Rudzie Śląskiej, **Zygmuntowi Jerzyckiemu,** kierownikowi sekcji Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku Śląskim, — **Feliksowi Kędziorkowi,** urzędnikowi prywatnemu w Równem,—**Rudolfowi Kennerowi,** właścicielowi biura buchalteryjnego w Płocku, **Józefowi Koczurowi,** starszemu asesorowi Polskich Kolei Państwowych w Katowicach, — **Michałowi Kościuszce,** sekretarzowi Sądu Okręgowego w Krakowie, **Leopoldowi Kubackiemu,** urzędnikowi Ubezpieczalni Społecznej w Stanisławowie, **Franciszkowi Leonkowi,** pomocnikowi kancelaryjnemu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, **Tadeuszowi Józefowi Matuszewskiemu,** dyrektorowi firmy »Boisminos« w Warszawie, **Walentemu Mrugasiewiczowi,** naczelnikowi Urzędu Opłat Stemplowych w Bydgoszczy, **Flawianowi Piotrowskiemu,** w Warszawie, **Leonowi Radaczyńskiemu,** starszemu asesorowi Polskich Kolei Państwowych w Poznaniu, — **Leonowi Regenstreifowi,** porucznikowi w st. sp. we Lwowie, **Romanowi Alfonsowi Samborskiemu,** urzędnikowi bankowemu w Warszawie, — **Franciszkowi Simce,** starszemu przodownikowi Policji Województwa Śląskiego, **Janowi Siodłakowi,** urzędnikowi Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach powiatu chrzanowskiego, **Władysławowi Sulewskiemu** w Łucku, **Janowi Stanisławowi Tomaszewskiemu,** zawiadowcy kolejowemu w Kutnie, **Nikodemowi Wentkowskiemu** w Warszawie.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz drugi

za zasługi na polu pracy społecznej

Kazimierzowi Springerowi, kierownikowi wydziału firmy »Wielkopolska Centrala Żelaza« w Poznaniu.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy

za zasługi na polu pracy społecznej

Władysławowi Bartnickiemu, urzędnikowi Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy, — **Tomaszowi Bieńkowi,** kierownikowi pociągu P. K. P. w Katowicach, **Jakóbowi Bliskiemu,** przetokowemu P. K. P. w Mysłowicach, — **Janowi Błotko,** em. strażnikowi granicznemu w Rudzie Śląskiej **Czesławowi Bogdaszewskiemu,** starszemu magazynierowi P. K. P. w Jarocinie, **Władysławowi Brożyńskiemu,** kowalowi w Katowicach, — **Pawłowi Brzezinie,** górnikowi w Świętochłowicach, **Józefowi Chabińcowi,** pracownikowi P. K. P. w Stanisławowie, — **Franciszkowi Chwałkowi,** pracownikowi P. K. P. w Rybniku, — **Józefowi Cieśli,** przodownikowi Policji Województwa Śląskiego w Katowicach,— **Pawłowi Cudokowi,** pracownikowi huty Hubertus w Chropaczowie województwa śląskiego, **Pawłowi Czaji,** pomocnikowi maszynisty P. K. P. w Tarnowskich Górach, **Franciszkowi Dolacie,** urzędnikowi prywatnemu w Poznaniu, **Franciszkowi Dolesiowi,** maszyniście w Nowej Wsi województwa śląskiego,— **Stanisławowi Dropale,** technikowi w Wielkich Hajdukach, **Michałowi Władysławowi Drzewiczowi,** grafikowi w Warszawie, **Janowi Furmanowi,** pracownikowi koksowni w Łagiewnikach województwa śląskiego, — **Pawłowi Gambusiowi,** robotnikowi huty w Siemianowicach województwa śląskiego, **Janowi Górnikowi,** starszemu dozorcy skarbowemu Urzędu Celnego w Szarleju województwa śląskiego, — **Alojzemu Grabowskiemu,** przedsiębiorcy przewozowemu w Mysłowicach województwa śląskiego, —**Tomaszowi Hajdukowi,** dozorcy oddziału Państwowego Banku Rolnego w Łucku, — **Ludwikowi Halamie,** pracownikowi warsztatowemu P. K. P. w Popielowie powiatu rybnickiego, **Ludwikowi Janczek-Jagielończykowi,** pomocnikowi kancelaryjnemu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, — **Piotrowi Kałuży,** funkcjonarjuszowi Zarządu Miejskiego w Katowicach, — **Ludwikowi Kopciowi,** cieśli górniczemu w Świętochłowicach, **Romanowi Kotowskiemu,** starszemu przodownikowi Policji Państwowej w Poznaniu, **Kazimierzowi Kowalskiemu,** ślusarzowi Zakładów Przemysłowych »H. Cegielski« w Poznaniu, — **Stanisławowi Kowalskiemu** w Inowrocławiu, **Wilhelmowi Krawczykowi,** górnikowi w Chropaczowie powiatu świętochłowickiego, — **Józefowi Królikowskiemu,** hutnikowi w Świętochłowicach, — **Robertowi Krybusiowi,** murarzowi w Szopienicach województwa śląskiego, **Wawrzynowi Kubiakowi,** palaczowi w Żabikowie województwa poznańskiego, **Stanisławowi Kulikowi,** pracownikowi P. K. P. w Bydgoszczy, — **Józefowi Kwiotkowi** w Knurowie powiatu rybnickiego,—**Józefowi Latowskiemu,** urzędnikowi prywatnemu w Piekarach Śląskich, **Mikołajowi Machnikowi,** urzędnikowi Dyrekcji Ceł w Mysłowicach, **Wilhelmowi Macioszkowi,** starszemu asystentowi P. K. P. w Rybniku, **Robertowi Majcherczykowi,** robotnikowi koksowni w Rudzie Śląskiej, **Piotrowi Malkuszowi,** starszemu posterunkowemu Policji Województwa Śląskiego, **Stanisławowi Mizerze,** portjerowi fabryki »Giesche« w Trzebini powiatu chrzanowskiego, **Romanowi Albinowi Morysowi,** przodownikowi policji województwa śląskiego, — **Stefanowi Mórkowskiemu,** fryzjerowi w Poznaniu, — **Józefowi Nawrockowi,** kupcowi w Łucku,—**Stanisławowi Nowakowi,** kołodziejowi w Poznaniu, — **Andrzejowi Olszewskiemu,** stolarzowi w Bydgoszczy, **Robertowi Patryce,** kupcowi w Pszczynie, **Stefanowi Paruzelowi,** cieśli górniczemu w Siemianowicach województwa śląskiego, **Józefowi Przybyłkowi,** robotnikowi w Piekarach Śląskich, — **Alfonsowi Richterowi,** starszemu posterunkowemu policji województwa śląskiego, **Ludwikowi Rybarczykowi,** komisarzowi skarbowemu w Zbąszyniu, **Michałowi Sapecie,** mistrzowi rzeźnickiemu w Żywcu, **Jakubowi Skrzypczykowi,** starszemu asystentowi kolejowemu w Tarnowskich Górach, **Marianowi Sławkowi,** sekretarzowi urzędu gminnego w Pszowie powiatu rybnickiego, — **Stanisławowi Sokołowi,** górnikowi w Siemianowicach województwa śląskiego, **Ignacemu Sołtysiakowi,** asystentowi P. K. P. w Gnieźnie, **Karolowi Stolarskiemu,** robotnikowi »Giesche« w Trzebini powiatu chrzanowskiego, — **Janowi Suszce,** murarzowi w Małej Dąbrówce powiatu katowickiego,— **Stanisławowi Syrniewskiemu,** konduktorowi tramwajowemu we Lwowie,— **Wilhelmowi Szczurkowi,** woźnemu szkolnemu w Chorzowie,— **Henrykowi Stanisławowi Szkole,** kontrolerowi Łódzkich Kolei Dojazdowych w Rudzie Pabianickiej, **Adolfowi Szypule,** urzędnikowi prywatnemu w Kochłowicach powiatu katowickiego,—**Franciszkowi Wawrzyniakowi,** starszemu dozorcy skarbowemu Urzędu Celnego w Zebrzydowicach,— **Janowi Węgrzykowi,** górnikowi w Nowej Wsi powiatu katowickiego,—**Michałowi Wosiowi** w Warszawie, **Wilhelmowi Wróblewskiemu,** starszemu posterunkowemu policji województwa śląskiego, **Janowi Zegleniowi,** kupcowi w Zakopanem.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz drugi

za zasługi na polu pracy społecznej:

Józefowi Kaźmierczakowi w Poznaniu, **Kazimierzowi Knapskiemu,** woźnemu Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, **Kazimierzowi Kołaczkowskiemu,** przodownikowi Policji Państwowej w Poznaniu, **Mikołajowi Leśniowi,** starszemu asystentowi P.K.P. w Jarocinie, **Antoniemu Ratajczakowi,** elektromonterowi w Poznaniu,—**Józefowi Szymczakowi,** urzędnikowi technicznemu zarządu miejskiego w Jarocinie, **Andrzejowi Szypulskiemu,** posterunkowemu Policji Państwowej w Poznaniu.

Warszawa, dnia 5 czerwca 1937 r.

Prezes Rady Ministrów:
(—) *Sławoj Składkowski*

Odznaczenia francuskie.

Ambasada R. P. Francuskiej zawiadomiła Prezydjum Zarz. Gł. Stowarzyszenia, iż w związku z uroczystościami XX-lecia dekretu o utworzeniu Armii Polskiej we Francji, Rząd Francji nadal członkom Stowarzyszenia następujące odznaczenia:

LEGIA HONOROWA.

MM. Alexander Znamięcki, Krzyż Oficerski, Teodor Cybulski Krzyż Kawalerski, Stefan Zygadlewicz, Krzyż Kawal., — Władysław Organista, Krzyż Kawal., Czesław Uhma, Krzyż Kawal., Witold Stadnikiewicz, Krzyż Kawal., Tadeusz Matuszewski, Krzyż Kawal., Stanisław Pawluk, Krzyż Kawal., Mieczysław Królikiewicz, Krzyż Kawal.,— Stanisław Zagoła, Krzyż Kawal.

„Order ETOILE NOIRE".

MM. Stefan Fijałkowski, Daniel Bulkiewicz, Walenty Zaworka, Zygmunt Gutner, Antoni Wojtasik, Andrzej Maliński, Wojciech Kwapień, Adolf Kaczmarek, Antoni Merkwa, Józef Nawrocik, Franciszek Nowicki, Roman Samborski, Wiktor Siminski, Teodor Gordała, Nikodem Wentkowski.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

Zatwierdzenie nowych placówek

Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji zatwierdza niniejszym następujące zarządy placówek:

Łodygowice:

Zarząd placówki Łodygowice, wybrany na walnym zebraniu w dniu 14 marca 1937 r. w składzie następującym:

Prezes — Jakubiec Leon, viceprezes — Bożek Michał, sekretarz — Darowski Józef, zast. sekretarza — Górny Wojciech, skarbnik — Kubica Antoni, zast. skarbnika — Górny Jan.

Komisja rewizyjna: Dobija Alojzy, Moczek Michał.

Halicz:

Zarząd placówki w Haliczu, wybrany na walnym zebraniu w dniu 28 lutego 1937 r.

Prezes — Borowiak Antoni, viceprezes — Kosztołowicz Paweł, sekretarz — Muszyński Stanisław, skarbnik — Buczman Józef, członek — Zieliński Franciszek, zastępcy — Gill Józef, Maryniak Piotr.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Siwecki Bolesław, członkowie — Łucki Władysław, Nisio Franciszek, zastępcy — Wysocki Władysław, Dyczkowski Marian.

Piaski:

Zarząd placówki Piaski, wybrany na walnym zebraniu w dniu 14 marca 1936 r.

Prezes — Zaremba Adam, viceprezes — Wichlacz Wincenty, sekretarz — Głowacki Józef, skarbnik — Sobótka Jan, członkowie — Jarczewski Marcin, Leśniak Franciszek.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Hojek Jan, członkowie — Krzyżyński Jan, Jankowiak Wojciech.

Jarocin Poznański:

Zarząd placówki Jarocin Poznański, wybrany na walnym zebraniu w dniu 14 marca 1937 r.

Prezes — Mucha Szczepan, viceprezes — Madaliński Michał, sekretarz — Bogdaszewski Czesław, zast. sekr. — Grześkowiak Franciszek, skarbnik — Blaszczyk Walenty, komendant — Szymandera Adam, ławnik — Andersz Ignacy.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Jamruszka Stanisław, członkowie — Szymański Nikodem, Hyzorek Feliks.

Borysław:

Zarząd placówki Borysław, wybrany na walnym zebraniu w dniu 11 kwietnia 1937 r.

Prezes — Szubryt Stanisław, viceprezes — Wasylewski Roman, sekretarz — Najdek Szymon, skarbnik — Czupka Józef, członkowie — Majchrowicz Karol, Littman Rubin, Kowaski.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Osikowicz — członkowie — Dichter Herman, Koszela Stanisław, zastępcy — Frydel Alojzy, Rykała Jan.

Zakopane:

Zarząd placówki Zakopane, wybrany na walnym zebraniu w dniu 25 kwietnia 1937 r.

Prezes — Kwapień Wojciech, viceprezes — Zegleń Jan, sekretarz — Pawłowski Stanisław, zast. sekr. Skrzynecki Bronisław, skarbnik — Dycjan Stanisław, zast. skarbn. — Stopka Józef, członek — Krupowski Stanisław.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Fischer Józef, członkowie — Bubisz Wawrzyniec, Litwinek Michał, zastępcy — Bilan Franciszek, Starzec Wincenty.

Kalisz:

Zarząd placówki Kalisz, wybrany na zebraniu konstytucyjnym w dniu 6 maja 1937 r.

Prezes — Tyszka Piotr Paweł, viceprezes — Nowak Mieczysław, sekretarz — Walczykiewicz Władysław, skarbnik — Włodarczyk Antoni, członek — Misiewicz Aleksander, zastępcy — Czajczyński Konstanty, Generalczyk Stefan.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Zbyszewski Wincenty, członkowie — Zborowski Ludwik, Denel Kazimierz.

Łomża:

Zarząd placówki Łomża, wybrany na walnym zebraniu w dniu 16 maja 1937 r.

Prezes — Ożarowski Piotr, viceprezes — Jurski Szymon, sekretarz — Maliszewski Jan, zast. sekr. — Duchnowski Franciszek, skarbnik — Szczytkowski Jan, zast. skarbn. — Wawrzeniak Jan, członek — Dziemięski Stanisław.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Kaczyński Bolesław, członkowie — Obiedziński Józef, Bagieński Władysław, zastępcy — Mogielnicki Aleksander, Czuchnicki Władysław.

Okręg Wołyński:

Zarząd Okręgu Wołyńskiego, wybrany na walnym zebraniu w dniu 27 maja 1937 r.

Prezes — Miliński Andrzej, viceprezesi — Wójcik Franciszek, Nawrocik Józef, sekretarz — Wiatrowski Marcin, skarbnik — Mieszczak Jan, członkowie — Szewczyk Józef, Piotrowski Jan, zastępcy — Rosadziński Stanisław, Grabowski Franciszek, Szewczyk Michał, Sosnowski Stefan.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Królikowski Karol, członkowie — Kapuściński Walerian, Podstawski Władysław, zastępcy — Wolny Jan, Płosienik Andrzej.

Podhajce

Zarząd placówki Podhajce, wybrany na zebraniu organizacyjnym w dniu 30 maja 1937 r.

Prezes — Pękalski Bronisław, viceprezes — Rybiński Franciszek, sekretarz — Borkowski Kazimierz, zast. sekr. Piwowarczyk Rudolf, skarbnik — Eisenberg Osiasz, członkowie — Czop Bronisław, Witwicki Józef.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Hermanowski Marian, członkowie — Kramarczuk Michał, Szarc Bernard, zastępcy — Nachman Kermisch, Sługocki Szczepan.

Bolechów.

Zarząd placówki Bolechów, wybrany na walnym zebraniu placówki w dniu 6 czerwca r. b.

Prezes — Ilków Józef, viceprezes — Możdżech Jan, sekretarz — Gołębiowski Józef, skarbnik — Bodlak Piotr.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Karpiński Tomasz, członkowie — Tyban Jan, Kopf Ludwik.

Bojanowice

Zarząd placówki w Bojanowie pow. Rawicz, wybrany na zebraniu organizacyjnym w dniu 20 czerwca 1937 r.

Prezes — Adamczewski Wiktor, viceprezes — Szwarc Adam, sekretarz — Janasik Wawrzyniec, zast. sekr. — Bernard Marcin, skarbnik — komendant — Świniarski Franciszek, członek — Wojtaszek Tomasz.

Komisja rewizyjna: Przewodniczący — Brodziak Marcin, członkowie — Przygoda Jan, Mikołajczak Roman.

Poświęcenie szandaru placówki Ostrów Wielkopolski

W dniu 2 maja 1937 r. odbyła się w Ostrowie Wlkp uroczystość poświęcenia sztandaru placówki Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

W przeddzień uroczystości, przybyli z Zarządu Głównego w Warszawie w zastępstwie prezesa Zarządu Głównego, Pana Ministra Wielowieyskiego Józefa, wiceprezes płk. dypl. Abżółtowski, w towarzystwie generalnego sekretarza por. Uhmy Czesława.

Uroczystość rozpoczęła się przy pięknej pogodzie zbiórką miejscowych organizacji ze sztandarami oraz przybyłych delegacji błękitnych żołnierzy Częstochowy, Poznania, Jarocina i t. d.

O godz. 11,30 nastąpiło złożenie raportu przez komendanta placówki kol. Franciszka Jewasińskiego przedstawicielowi Zarządu Głównego płk. dypl. Abżółtowskiemu, który przy dźwiękach orkiestry 60 p. p. przeprowadził jednocześnie przegląd oddziałów, poczem w pochodzie udano się głównymi ulicami miasta do kościoła parafialnego, na uroczyste nabożeństwo. Przed aktem poświęcenia sztandaru przemówił od ołtarza w podniosłych słowach ks. Garyantesiewicz, który również dokonał poświęcenia sztandaru w obecności przedstawicieli władz wojska oraz licznych parafian. Po nabożeństwie odbyło się przed kościołem wręczenie sztandaru, poczym nastąpił przemarsz oddziałów przed przedstawicielami władz na rynku.

O godz. 13.00 rozpoczęła się uroczysta akademia w hotelu „Polonia", którą zagaił prezes placówki, kol. Patryas po czym oddał przewodnictwo wiceprezesowi Zarządu Głównego płk. dypl. Abżółtowskiemu, który w przemówieniu zobrazował historię powstania Armii Polskiej we Francji. Następnie starosta powiatowy dr. Ekkert w pięknych słowach nawiązał do tradycji Legjonów Dąbrowskiego, z których to czasów wywodzi się nasz hymn narodowy. Poza tym przemawiali zastępca komendanta garnizonu mjr. Fiszer, ks. Rywolt, burmistrz Cegiełka, prezes okręgowy dr. Hrynlewiecki z Poznania, sekretarz gener. Czesław Uhma i inni, składając jednocześnie swoje życzenia.
Po wzniesieniu okrzyku na cześć Polski i Francji orkiestra odegrała hymny narodowe obu państw.

Prezes placówki odczytał krótką historię placówki oraz akt erekcyjny poczym nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych i wpisywanie się do księgi. Przy dźwiękach „Madelon" udano się na obiad koleżeński przygotowany w salach hotelu „Polonia". W czasie obiadu odczytano mnóstwo telegramów z życzeniami.

Z żałobnej karty

W dniu 22.5 b. r. zmarł członek placówki Poznań kol. Wawrzyn ŻUBER, urodzony dn. 4 lipca 1881 r. we Wrześni. Był to jeden z pierwszych żołnierzy Armii Polskiej we Francji. Jeszcze przed wojną, nie chcąc służyć w wojsku pruskim, wstąpił do Legii Cudzoziemskiej i przebywał kilka lat w Marokko. Po zwolnieniu z Legii wstąpił dnia 30 sierpnia 1914 r. jako ochotnik do oddziału Bajończyków i brał udział w walkach w obronie Paryża. W r. 1917 zgłosił się jako ochotnik do Armii Polskiej we Francji gdzie przechodził wszelkie kampanie w 1 p. Strzelców. Po powrocie do kraju walczył na froncie przeciwko Bolszewikom. Zmarły posiada wiele odznaczeń polskich jak i francuskich.



ś. p. Wawrzyn Żuber.

W pogrzebie wziął udział zarząd placówki, poczet sztandarowy oraz liczni członkowie. Na grobie bojownika o niepodległość złożyła placówka piękny wieniec o barwach narodowych. W pogrzebie brali udział również i przedstawiciele konsulatu francuskiego.

Cześć Jego Pamięci!

Ważne wydarzenia.

Dn. 6 czerwca b. r. Pan Prezydent Rzplitej udał się z wizytą do Rumunii. P. Prezydentowi towarzyszył minister spraw zagranicznych Beck. Czterodniowy pobyt Głowy Państwa Polskiego na bratniej ziemi rumuńskiej jeszcze bardziej zbliżył obydwa narody i pogłębił przyjaźń polsko-rumuńską.

Dn. 26 czerwca r. b. J. K. Mość Król Karol II w towarzystwie Wielkiego Wojewody ks. Michała przybył z rewizytą do Polski. Cały naród serdecznie witał władcę sprzymierzonej Rumunii. J. K. Mość zachwycał się armią polską, którą miał możność oglądać zarówno na rewii w Warszawie jak i w polu podczas ćwiczeń bojowych w Biedrusku. Dn. 28 cerwca b.r. Prezydent Rzplitej nadał J. K. M. Królowi Karolowi II szefostwo honorowe 57 p. p. Uroczystość ta odbyła się w Biedrusku w obecności Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Podróż P. Prezydenta Rzplitej do Rumunii i pobyt J. K. M. Króla Karola II w Polsce to nowy filar w gmachu pokoju. Pogłębienie sojuszu polsko-rumuńskiego scementowało szlak bałtycko-czarnomorski, którym władanie jest historycznym przeznaczeniem obu sprzymierzonych narodów — rumuńskiego i polskiego.

We wzorowej wsi polskiej w Liskowie, której twórcą jest zasłużony kapłan ks. prałat Bliziński, odbyła się wystawa pod nazwą »Praca i kultura wsi«. Zarówno wystawa dorobku wsi polskiej, jak i sama wzorowa wieś Lisków świadczą o wielkiej wartości duszy chłopa polskiego, o wartościach jego sił i pracy codziennej. Lisków jest najlepszym przykładem, że gromada prowadzona przez dobrego przewodnika, jakim jest dla gromady liskowian ks. Bliziński, może stworzyć lepsze jutro. Podczas trwania wystawy bawili w Liskowie: P. Prezydent Rzplitej, Marszałek Śmigły-Rydz, premier gen. Sławoj Składkowski oraz członkowie rządu. Wzorową wieś i wystawę zwiedziło ponad 100000 osób z całej Polski. Większość w tym stanowiła młodzież wiejska.

* *

Tegoroczne zawody balonów wolnych o nagrodę im. Gordon-Bennetta, jak wiadomo odbyły się w Belgii. Polska wystawiła do zawodów trzy balony: »L. O. P. P.«, »Warszawa II« i »Polonia II« pilotowane przez kpt. A. Janusza, kpt. Zb. Burzyńskiego i kpt. Hynka.

Zwyciężył znany aeronauta belgijski, wielokrotny zwycięsca w tych zawodach Ernest Demuyter na balonie »Belgica«, przelatując z Brukseli na Łotwę (około 1400 km.). Drugie miejsce, jak w r. ub. zajął kpt. Janusz na balonie Polonia lądując również na Łotwie o 30 km. bliżej niż Belg Demuyter.

Balon »L. O. P. P.« zajął czwarte miejsce, »Warszawa«—siódme. W ten sposób Polska zespołowo zdobyła pierwsze miejsce. Następne zawody w r. 1938 organizuje Belgia.

* *

Po krwawym incydencie z pacernikiem »Deutschland«, Anglia, Francja, Niemcy i Włochy rozpoczęły rokowania mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętom sprawującym kontrolę na wodach Hiszpanii. Niestety, rokowania te nie dały pożądanego skutku. Po nowym wypadku na wodach Hiszpanii, jakim było ostrzeliwanie krążownika niemieckiego »Leipzig« Niemcy zażądały satysfakcji w postaci demonstracji floty wojennej czterech mocarstw na wodach Hiszpanii. Anglia i Francja odmówiły. To było bezpośrednim powodem do zerwania rokowań. Przyczyny tego kroku leżą głębiej. Niemcy i Włochy chciały mieć wolne ręce na wypadek napaści ze strony wojsk rządowych, chciały tym samym powiększyć swoje wpływy na przebieg wypadków w Hiszpanii. Właściwym celem Niemiec i Włoch od samego początku wypadków hiszpańskich jest umocnienie swego stanowiska na morzu Śródziemnym i na półwyspie Pirenejskim. Niewątpliwie Anglia i Francja użyją wszystkich środków aby do tego nie dopuścić.

* *

W ubiegłym miesiącu w Z. S. R. R. wydarzyły się wypadki, które zwróciły uwagę całego świata. Po długotrwałej krwawej rozprawie z »wrogami ludu« w różnych dziedzinach życia czerwonego raju przyszła kolej na armię. Śmierć komisarza Gamarkina, który według oficjalnego komunikatu »uwikłał się w stosunki z antysowieckiemi elementami i odebrał sobie życie w obawie przed zdemaskowaniem«, była hasłem do masowych aresztowań wśród najwyższych dostojników wojskowych i wybitnych oficerów podejrzanych o należenie do obozu zwalczającego rządy Stalina. Czerwony car krótko rozprawił się ze swoimi przeciwnikami. Dn. 11 czerwca b. r. najwyższy sąd wojskowy Z.S.R.R. skazał wybitnych generałów czerwonej armii: Tuchaczewskiego, Jakira, Uborewicza, Korka, Idemana, Wildmana, Primakowa i Putnę na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wszyscy (ci najlepsi komuniści) skazani zostali za szpiegostwo (?). Nawet przyznali się do winy. (W Sowietach wszyscy oskarżeni przyznają się do winy i proszą o surowy wymiar kary. Oczywiście w komunikatach urzędowych). Po rozstrzelaniu ośmiu generałów nastąpiły masowe rozstrzeliwania wyższych oficerów. »wrogów ludu i rewolucji«.

Wysyłając na śmierć ludzi niedogodnych, przeciwnych swej polityce, Stalin konsekwentnie i z całą bezwzględnością realizuje swój program wzmocnienia państwa sowieckiego, którego celem jest rewolucja międzynarodowa. Stąd grozi niebezpieczeństwo Europie zachodniej.

* *

Po roku rządów gabinetu Bluma Francja przeżyła może najostrzejszy w swych dziejach kryzys gabinetowy wywołany zachwianiem sytuacji finansowej. Gospodarka »Frontu Ludowego« opróżniła kasy skarbu państwa, spowodowała ucieczkę kapitałów zagranicę. Aby ratować groźną sytuację izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Senat 168 głosami przeciw 96 odrzucił projekt ustawy wobec czego premier Blum złożył dymisję na ręce Prezydenta Lebrun. Prezydent dymisję przyjął, powierzając niezwłocznie utworzenie nowego gabinetu ministrowi stanu w rządzie Bluma i przewódcy radykałów Kamilowi Chautemps. Po burzliwych obradach stronnictwa socjalistyczne postanowiły nie brać udziału w rządzie Chautemps'a, dopiero wystąpienie Bluma oraz deklaracja partii komunistycznej, która oświadczyła, że komuniści gotowi są wziąć udział w nowym rządzie »frontu ludowego« doprowadziły do porozumienia.

W skład nowego gabinetu weszli:

Premier: sen. **Chautemps** b. premier Blum wchodzi do gabinetu jako wicepremier bez teki. Ministrowie stanu: Paul Faure (socjalista), b. premier Sarraut (radykał) i Violette (unia republikańska). Paul Boncour wbrew zapowiedziom nie wszedł go gabinetu.

Obrona narodowa — **Daladier**, sprawy zagraniczne — **Delbos**, sprawiedliwość — dotychczasowy minister skarbu Vincent **Auriol**, sprawy wewnętrzne — **Dormoy**, finanse — **Bonnet** (radykał), marynarka — przewodniczący parlamentarnej grupy radykałów, **Campinchi**, lotnictwo — **Cot**, oświata — **Zey**, roboty publiczne — sen. **Queuille**, (radykał), handel i przemysł — sen. **Chaptal** (radykał), rolnictwo — **Monet** (socjalista), kolonie — **Moutet** (socjalista), praca — przewodniczący socjalistycznej grupy parlamentarnej **Fevrier**, emerytury i renty — **Riviere** (socjalista), poczty, telegrafy i telefony — dotychczasowy minister pracy **Lebas** (socjalista), zdrowie publiczne — dotychczasowy minister sprawiedliwości **Rucart** (radykał).

Prasa francuska przepowiada nowemu rządowi krótki żywot.

Drukarnia i Introligatornia »JAŚMINA«, Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 6-49-66.


PANORA
RAINSTER
TKANINY
Deszczoodporne
SP. AKC. WOLA
MARKA FABR.
PŁASZCZE PANORA i RAINSTER NA SŁOTĘ i POGODĘ

Poznański Koncern Towarzystw Ubezpieczeń

„VESTA"
Bank Wzajemnych Ubezpieczeń
rok założenia 1873
w POZNANIU

POZNAŃSKIE-WARSZAWSKIE
T-wo Ubezp. S-ka Akc.
rok założ. 1919 — w POZNANIU

„VESTA"
T-wo Wzajemnych Ubezpieczeń
od Ognia i Gradobicia
r. założ. 1920 — w POZNANIU

Wszystkie trzy należące do Koncernu towarzystwa są czysto-polskie

Koncern uprawia działy ubezpieczeń: na życie, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od gradu, od odpowiedzialności prawno-cywilnej, od nieszczęśliwych wypadków, od rozbicia szyb, samochodowych, samolotowych i transportowych

Centrala Koncernu: POZNAŃ, ul. Św. Marcin 61. Tel. 14-87, 14-98, 15-78

ODDZIAŁY: w Bydgoszczy, w Grudziądzu, w Katowicach; w Krakowie, w Lublinie, we Lwowie, w Łodzi, w Poznaniu, w Warszawie, w Wilnie, Reprezentacje w Gdańsku i Gdyni, Reprezentacje agentury we wszystkich większych miastach Polski.

Najwyższą sprawność i pewność jazdy oraz najlepszą konserwację samochodów

gwarantuje

GARGOYLE
Mobiloil
VACUUM OIL COMPANY S. A.



TOW. UBEZP.

PRZEZORNOŚĆ

NALEŻĄCE DO KONCERNU

THE PRUDENTIAL ASSURANCE Co. Ltd. London

ZAWIERA UBEZPIECZENIA: OD OGNIA, KRADZIEŻY, NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ I TRANSPORTÓW



TOW. UBEZP.

PRUDENTIAL

ZAWIERA UBEZPIECZENIA OD OGNIA

oraz na mocy specjalnej umowy przyjmuje na siebie solidarną odpowiedzialność za zobowiązania wynikające z polis Tow. Ubezp. „Przezorność" S. A. w dziale ubezpieczeń od ognia oraz za posiadane przez to Towarzystwo ubezpieczenia w dziale życiowym.

AKTYWA NA KONIEC 1936 R. WYNOSZĄ

ZŁ. 13.704.773.186 przeliczone wg. parytetu

ODDZIAŁY, REPREZENTACJE i AJENTURY we WSZYSTKICH MIASTACH R. P.

CENTRALA OBU TOWARZYSTW

W DOMU WŁASNYM TOWARZYSTWA PRUDENTIAL

WARSZAWA, PLAC NAPOLEONA 9, Centr. tel. 5.63-20.

„POPIERAJCIE ŚRODKI LECZNICZE polskich fabryk farmaceutycznych"

Chemiczno-Farmaceutyczne
Zakłady Przemysłowe
Fr. KARPINSKI, Sp. Akc.
WARSZAWA, ul. Wolność Nr. 9.

Warszawskie Towarzystwo
„MOTOR" Sp. Akc.
Zakł. Chemiczno-Farmaceutyczne
i Fabryka Wód Miner. Sztucznych
WARSZAWA, Marszałkowska 23.

T-wo Przem. Chem.-Farm.
Dr. Mag. KLAWE Sp. Akc.
WARSZAWA,
ul. Karolkowa 22/24.

Przemysł.-Handl. Zakł. Chemiczne
LUDWIK SPIESS i Syn
Sp. Akc.
WARSZAWA, ul Daniłowiczowska 16.

ROHN-ZIELIŃSKI BROWN-BOVERI

Zakres produkcji fabryk w Żychlinie i Cieszynie

Silniki trójfazowe od najmniejszych do 3000 KM.
Transformatory o mocy do 24000 kVA i 165000 V.
Maszyny prądu stałego
Silniki do trakcji elektrycznej
Generatory trójfazowe

Maszyny elektryczne do pracy na okrętach
Aparatura elektryczna
Elektryczne oświetlenie wagonów kolejowych
Pompy wirowe i tłokowe.